OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, WTOREK 24 WRZEŚNIA 1929 R. Nr. 249.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Odpowiedź marsz. Sejmu Daszyńskiego

NA ARTYKUŁ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 23-9. (Tel. wł.) Marszałek Sejmu Daszyński ogłosił artykuł - odpowiedź na atrykuł marsz. Piłsudskiego pt. „Gasnącemu światu".

W artykule swym marsz. Daszyński przypomina, że we wrześniu r. b. premjer Świtalski złożył mu wizytę. Na pytanie, czemu marsz. Daszyński ma zawdzięczać tę wizytę, premjer Świtalski odparł, że Rządowi chodzi o racjonalne traktowanie budżetu i że Rząd chciałby się w tej sprawie porozumieć z klubami parlamentarnemi z wyjątkiem Ukraińców, Białorusinów i komunistów.

Konferencja ta nie doszła do skutku chociaż może i dlatego, że miał w niej brać udział marsz. Piłsudski.

Z licznych artykułów i przemówień przewodniczących klubów z czystem sumieniem można wywnioskować, że pragnęli oni i pragną porozumieć się z Rządem co do spraw aktualnych na terenie Sejmu. Można to nazwać „kanapenfrage", ale nie można się dziwić posłom, że po miesiącach przerwy domagają się omówienia w Sejmie obecnej sytuacji gospodarczej, opracowania odpowiednich ustaw i pragną się dowiedzieć, czego chce Rząd i jakich metod chce się trzymać przy opracowywaniu budżetu.

Przy wręczaniu premjerowi odpowiedzi siedmiu klubów, marsz. Daszyński zakomunikował, że gdyby premjer miał jeszcze coś do powiedzenia, to może to uczynić za pośrednictwem marsz. Daszyńskiego do wtorku 17 września.

Konferencja nie doszła do skutku. Marsz. Daszyński rozumie z tego powodu żal premjera Świtalskiego, któremu pierwszy krok w kierunku Sejmu nie udał się.

Przypuszczać jednak należy, że młody premjer nie zrazi się tym krokiem, ale czego autor artykułu nie rozumie, to tego mianowicie, że i marsz. Piłsudski nie uznał słuszności stanowiska klubów sejmowych. Po słynnej herbatce u p. Bartla w maju 1926 r., po obelgach w Sejmie, po nieposyłaniu oficerów na komisje sejmowe, bo to miało hańbić mundur wojskowy, po obelgach w „Dnie oka", po obelgach w komisji wojskowej Senatu, po przemówieniu przed Trybunałem Stanu, może p. marszałek wyrażać zdziwienie, że nie doszło do konferencji?

W artykule swoim „Gasnącemu światu" marsz. Piłsudski jako punkt oparcia wysunął rozmowę z marsz. Daszyńskim, na której podstawie miała powstać myśl zwołania konferencji. A potem w artykule się łży, choć tym razem ciszej, nie tak gromko, jak poprzednio.

Aby znaleźć punkt wyjścia marsz. Piłsudski przypomina dzień 24 czerwca godz. 5 popoł. w Belwederze.

— Było nas tylko dwóch — pisze marsz. Daszyński. — Pan marszałek nie pamięta wielu szczegółów, ale ja mam pamięć dobrą.

Ustalony przez marsz. Piłsudskiego punkt wyjścia był tylko częścią rozmowy czerwcowej.

Najpierw uwaga.

Za pośrednictwem osoby trzeciej marsz. Daszyński zwrócił się do marsz. Piłsudskiego z zapytaniem, czy go marsz. zechce przyjąć. Dano potem znać marsz. Daszyńskiemu, aby napisał list z powtórzeniem propozycji, co też marsz. Sejmu uczynił. Rozmowa odbyła się w dniu 24 czerwca rb. o godz. 5 popoł.

Kiedy dwaj marszałkowie zasiedli do rozmowy, marsz. Daszyński przedstawił niedolę kraju, że ludność płaci 3—5 proc. od pożyczek, że ruch budowlany zamiera, że na wsi nędza. W takiej sytuacji przedstawiciel parlamentu prosił marsz. Piłsudskiego o rewizję stosunku Rządu do Sejmu. Albo niech Rząd rozwiąże Sejm i wtedy marsz. Daszyński nic nie będzie miał do powiedzenia, albo niech pracuje z Sejmem, aby się w nim wytworzyła większość, którąby normalnie poparła Rząd.

Nie chodziło o stworzenie stałej większości, ale choćby tylko dla omówienia sposobów walki z kryzysem.

Marsz. Daszyński zauważył, że klub P. P. S. i Wyzwolenie gotowe są do nieuprzedzonej dyskusji, co do której propozycja winna wyjść od BB. jako najliczniejszego klubu. Jako przykład nastrojów marsz. Daszyński wskazał kongres Wyzwolenia, który wyznaczył Thuguttowi miejsce w szeregach.

Marsz. Daszyński w tej rozmowie zaznaczył, że w sprawie zmiany Konstytucji słyszał tylko mowy sztandarowe, natomiast nie zna argumentów w komisji sejmowej. Dał rzytem do zrozumienia, że zmiana Konstytucji nastąpić może przez siłę argumentacji, a nie kija.

W dalszym ciągu swego artykułu marsz. Daszyński stwierdza, że go nikt do Belwederu nie posyłał, a poszedł, bo tam mieszka człowiek, który ma władzę faktyczną. Poszedł, bo sytuacja ciężka.

— Nie mam armat do dyspozycji— pisze marsz. Daszyński — i nie sądzę, aby krwi przelew poprawił sytuację. Żaden rozumny człowiek nie mo-że zgodzić się z nieustającą walką Rządu z przedstawicielstwem kraju.

Każdy kto chce normalnie pracować dla dobra państwa winien dążyć do wytworzenia większości współpracującej z Rządem. Kto tego nie rozumie, niech się nie zajmuje rządzeniem kraju. Marsz. Daszyński — jego zdaniem — musiał tak postąpić, bo mu tak nakazywał obowiązek człowieka, reprezentującego przedstawicielstwo kraju i który jest zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na wywody marsz. Daszyńskiego marsz. Piłsudski odpowiedział odmownie.

— Nie cytuję jego słów — pisze autor artykułu — bo mnie do tego nie upoważnił.

Dwaj marszałkowie rozeszli się z tem, iż marsz. Piłsudski poradził marsz. Daszyńskiemu izby w sprawach rozmowy z Sejmem zwrócił się do p. Świtalskiego lub p. Sławka.

Marsz. Daszyński świadomie nie zwracał się przedtem ani do premjera, ani do p. Sławka, sądząc słusznie, że przedewszystkiem należy się porozumieć z czynnikiem decydującym, tj. z marsz. Piłsudskim.

Po rozmowie dwóch marszałków w Belwederze nadeszły wakacje, p. Świtalski wyjechał do Biaritz, p. Sławek również zagranicę i nic nie wskazywało na to, aby którykolwiek z trzech mężów stanu (Piłsudski, Świtalski, Sławek) liczył się z sytuacją, wytworzoną w dniu 24 czerwca.

Dopiero po trzech miesiącach, to znaczy 22 września rb. spotkał zaszczyt marsz. Daszyńskiego, iż nagle na jego sugestję z czerwca miała konferencja dojść do skutku dopiero we wrześniu.

— Od tego zaszczytu muszę się uchylić! — woła marsz. Daszyński w swym artykule.

W końcu tego artykułu marsz. Sejmu wyraża obawę, że choćby 444 posłów w Sejmie stało się zwolennikami Rządu i pokornie wykonywało jego wolę, to jeszczeby Sejm nie znalazł łaski w oczach marsz. Piłsudskiego.

Odpowiedź opozycji

NA ZAPROSZENIE POS. SŁAWKA.

W odpowiedzi na list płk. Sławka, zawierający zaproszenie na projektowaną przez klub BB. wspólną konferencję przedstawicieli ugrupowań sejmowych, w sprawie zgłoszonych do Sejmu projektów rewizji Konstytucji, nadesłał prof. Rybarski odpowiedź listowną w imieniu Klubu narodowego. W liście tym zapytuje poseł prof. Rybarski, jaki charakter ma mieć projektowana konferencja, t. zn. czy zagadnieniami konstytucyjnemi ma się zająć zebranie przewodniczących wszystkich klubów sejmowych (t. zw. konwent seniorów), które to grono zwołuje pan marszałek Sejmu, czy też konferencja przewodniczących klubu ma mieć w tym wypadku inny charakter i ma być zwołaną poza terenem ustalonych instytucyj sejmowych. W tym drugim wypadku prosi poseł Rybarski o poinformowanie go, do jakich klubów wystosowano zaproszenia.

Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, w sferach lewicowych panuje zdanie, że w konferencji u pułk. Sławka nie należy brać udziału z powodów zasadniczych. Wybitni posłowie lewicowi zapowiadają, że komunikat, jaki zostanie wydany w tej sprawie, podkreśli przedewszystkiem, że zebrania przywódców klubów w czasie zamknięcia sesyj sejmowych są sprzeczne z regulaminem sejmowym.

Choroba Paderewskiego

STAN CHOREGO ZADAWALAJĄCY.

Bern, 23-9. (PAT.) Ignacy Paderewski musiał się poddać operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Artysta został przewieziony do jednej z klinik w Lozannie, gdzie dr. Masson de Grave dokonał zabiegu. Operacja udała się nadzwyczajnie. Stan chorego jest całkowicie zadowalający.

Tubielis tworzy gabinet.

Skład gabinetu wkrótce będzie ustalony.

KOWNO, 23-9. (PAT.) Komunikat „Elty" brzmi: Minister finansów Tubielis przybył wczoraj wieczorem z zagranicy do Kowna i natychmiast przyjęty został przez prezydenta republiki, któremu oświadczył swą zgodę na przyjęcie misji utworzenia nowego gabinetu.

Należy oczekiwać, że skład nowego gabinetu zostanie wkrótce ustalony. Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu.

KOWNO, 23-9. (AW.) W Kownie zarządzono ostre pogotowie wojsk i policji. Urlopy wstrzymano.

Dziś wnocy rozrzucono na terenie całej Litwy odezwy, wzywające ludność do rozprawienia się z tyranem Waldemarasem. Odezwa podkreśla, że obecnie nadeszła odpowiednia chwila do zrzucenia rządów uzurpatorów.

Bezczelne zachowanie się

dygnitarza sowieckiego we Lwowie.

LWÓW, 23.9. W związku z pobytem komisarza Ukrainy Skrypnika we Lwowie, ujawniły się nowe szczegóły, w świetle których pobyt dygnitarza sowieckiego we Lwowie nabrał nadal cech skandalu politycznego.

Jak się okazuje, komisarz Skrypnik przybył do Lwowa z Berlina, wracając przez Polskę do Charkowa. Podczas kilkudniowego pobytu we Lwowie komisarz Skrypnik w towarzystwie konsula sowieckiego we Lwowie Łapczyńskiego zwiedził szereg ukraińskich instytucyj kulturalno gospodarczych i odbył konferencję z kilkoma politykami ukraińskimi, należącymi do redakcji miesięcznika „Nowi Szlachi", wydawanego przy poparciu konsulatu sowieckiego we Lwowie. Przedmiotem tych konferencyj było uzgodnienie metod walki politycznej komunizujących grup ukraińskich z dyrektywami czynników sowieckich.

W Ukraińskiem Towarzystwie Naukowem im. Szewczenki, komisarz Skrypnik wygłosił odczyt, w którym oświadczył, że szerokie masy proletarjatu i włościaństwa Ukrainy Zachodniej(!) wywalczą sobie prawa narodowe tylko przez rewolucję komunistyczną, biorąc za przykład Ukrainę sowiecką. Odczyt komisarza Skrypnika miał charakter wybitnie propagandowy i podburzający ukraińców małopolskich przeciwko Polsce.

„Mokry" Waszyngton.

SENSACJA W SENACIE AMERYKAŃSKIM.

WASZYNGTON, 23-9. (PAT.) Na sobotniem posiedzeniu senatu wywołało sensację oświadczenie senatora Howella, który stwierdził, że Waszyngton jest „mokry" i wezwał prezydenta Hoovera do przeprowadzenia energicznej reformy, polegającej przedewszystkiem na usunięciu niedbale spełniających swe obowiązki urzędników prohibicyjnych.

Prezydent Hoover zażądał przytoczenia faktów, potwierdzających słowa Howella i obiecał przeprowadzić energiczne śledztwo w tej sprawie.

PRZEGLĄD PRASY.

Wieszcz o Calchasie

W niedzielnym numerze podaliśmy w streszczeniu artykuł marsz. Piłsudskiego pt. „Gasnącemu światu" (mylnie wydrukowano: „ginącemu...") Obecnie przyłączamy to zakończenie artykułu, na które powołuje się nasz korespondent warszawski w artykule wstępnym. Zakończenie to brzmi:

Gdy malcem małym byłem, gdy młodzieńcze życie rozpoczynałem, byłem zachwycony światem klasycznym, pięknym dawnych Greków, żelazną potęgą Rzymu. Piękne baśnie o bohaterach, cudowna, piękna mitologja pogańska, cuda Olimpu, powaga senatu i dyktatorów rzymskich, chwytały mój umysł i wyobraźnię niekiedy tak silnie, iż życie, w które zaledwie wchodziłem, wydawało mi się nikłe, marne i bez wartości. Dlatego z pewnym bólem dotykałem potem książek, co dzieje upadku, degeneracji Olimpu i senatu i dyktatorów opiewały. Powiadają, że augurowie, ci co wielkie zwycięstwa z wróżb ogłaszali, ci co chwale oręża rzymskiego i potędze swej ojczyzny wiernie służyli, że ci właśnie podczas upadku i potęgi i chwały, przy spotkaniach z sobą, na głos się śmiali, wyśmiewając swoje wieszczby, czyniąc z siebie błaznów.

Pamiętam też także trochę bólu i wewnętrznej przykrości, gdym poraz pierwszy był na znanej operetce „Pięknej Helenie". — Wydawało mi się dzikiem i nieładnem, gdy niegdyś ludzie głowy łożyli dla piękna Olimpu, za prawdy Grecji, tak publicznie i tak bezczelnie na pośmiewisko to wystawiać. — I z sceny tej właśnie „Pięknej Heleny", najbardziej utkwiła mi w pamięci scena ostatnia, gdy ową piękną śmiertelną namawiają ludzie wraz z kapłanem na to, ażeby usiadła na wóz bogini Wenery, który na scenę zajeżdża i podczas śpiewu barytona Kalchasa, co sławę i piękno bogów wielbi, wpada karczemna nuta szynkowni — kankan wesoły i kapłan kończy już pieśń bogom i na nutę kankana wesoło podryguje nogami.

I pamiętam nieraz przy studjach tej czy innej epoki przypominałem tę scenę jako świadectwo gasnących światów, pamiętam nawet nieudolny wiersz o Kalchasie, który ułożyłem i tym wierszykiem pisaninę zakończę:

„Wyśpiewując sławę Bogom
Podryguje, rusza nogą
W kankan, kankan płynie
O mądrało! ten nie zginie
Nigdy, nigdy nam na świecie
Wiedzże durniu, wiedzże przecie"

Biała chorągiew

CZY CHUSTECZKA DO NOSA.

Pod powyższym tytułem zamieścił krakowski „Głos Narodu" ciekawy artykuł na temat propozycji posła Sławka.

Tak się zdarzyło — czytamy tam — szczęśliwie czy nieszczęśliwie, że w dniu wręczenia klubom listu pułk. Sławka organ p. Sławka, „Głos Prawdy" oświadczył stronnictwom sejmowym:— **zamiast białej chorągwi wystawiamy wam chusteczkę do nosa!**

Powiedzenie jest wcale mocne. A ze względu na to że, w organie p. Sławka zamieszczone, bardzo nawet daje do myślenia. Bo doprawdy nie trzeba szczególniej domyślności, by się nie zapytać, czy między listem pułk. Sławka, a artykułem naczelnym „Głosu Prawdy" nie zachodzi jakiś związek! I mimowoli — na podstawie skojarzenia faktów — nasuwa się wątpliwość: jak traktować inicjatywę p. Sławka, jako „białą chorągiew", czy też jako „chusteczkę do nosa"?

A dalej czytamy:

Jeśli się ktoś wybiera w odwiedziny to źle swoje brytany zostawia w domu. Brytany nie mogą być wygodnymi świadkami przyjacielskiej pogawędki... Poseł Sławek zrobił tę nieroztropność, że nie tylko nie zamknął prasowych brytanów w domu, ale je rozpuścił na sam dzień odwiedzin przy jacielskich.

„EPOKA"

O ZMIERZCHU DYKTATUR

W warszawskiej „Epoce" znajdujemy wysoce charakterystyczny artykuł p. t. „Ewolucja dyktatur. Według „Epoki":

Dyktatura nie jest lekarstwem ostatecznem i trwałem, jak to się wydaje rozmaitym jej naiwnym czy zainteresowanym chwalcom. Zdanie to nietylko demokratów z przekonania, którzy odrzucają koncepcję dyktatury, gdyż uważają ją za szkodliwą z punktu widzenia trwałości rozwoju państwa i demokratycznego wychowania mas. Sami dyktatorzy, o ile są ludźmi sumiennymi i przewidującymi, zdają sobie sprawę z grozy położenia na samotnym szczycie, z ryzyka wypływającego stąd, że los państwa związany został z losem, zdrowiem, życiem jednego człowieka, który intensywnym aktem woli wydźwignął się w przełomowych czasach na to stanowisko. Zawdzięczamy temu fakt, iż właśnie w obecnej chwili na dwu znamiennych przykładach możemy obserwować ewolucję dyktatorskiej teorji i praktyki, wynikającą stąd, że dyktatura nawet w oczach wyznawców swoich najkompetentniejszych lecz krytycznych, jest tylko chwilowym środkiem leczniczym.

Tu autor pisze, iż „największy współczesny teoretyk i praktyk dyktatury" Mussolini rezygnuje z jej zasad. Zrzeka się sześciu tek, a nawet zmierza do likwidacji faszyzmu, który już spełnił swe zadanie. Dalej wykazuje, iż drugi dyktator Primo de Rivera idzie na kompromis ze „staremi partjami politycznemi, których dyktatura nie zdołała zniszczyć". Wreszcie autor kończy konkluzją:

Wszystkie te objawy wskazują, że okres dyktatury w Europie według niektórych tak modny i trwały, wchodzi w stadjum bądźto ewolucji zasadniczej, bądźto, likwidacji.

Bardzo słuszne. To i inne, znacznie nam bliższe tego symptomy. Ot np. pan... Waldemaras. Ten nareszcie sam ustąpił, nie czekając aż go... ustąpią.

Tragiczna sprawa.

Pisząc o procesie p. Wójcika, który zakończył się w ub. sobotę, „Lwowski Kurjer Poranny" kończy swój artykuł następującą refleksją:

Proces pana Wójcika odsłania tragedję szczytnego ideału, jaka rozgrywa się w kraju naszym od lat kilku. Historja, która z tej sali sądowej rozbrzmiewa po całej Polsce, nie jest żadnym wyjątkiem niezwykłym, nie jest wypadkiem sporadycznym i niespodziewanym. Jest to niestety! tylko fragment galerji dobrze znanej. O szóstej zrana dwaj panowie oficerowie, jako „zastępcy honorowi" Pana Pułkownika, uspokoiwszy się u stróża, że p. Wójcik, nie mieszka z drugim mężczyzną, ale tylko z żoną, walą w drzwi jego mieszkania, aby spełnić swoją funkcję. Jednakowoż p. Wójcik, oficer rezerwy a przytem poinformowany o metodzie nowego, w Polsce obowiązującego kodeksu honorowego, nie zamierza dobrowolnie poddać się operacji i broni strzałem swego honoru. Zrozpaczona żona rzuca się na pomoc mężowi i rzuca panom oficerom straszliwy dla munduru polskiego okrzyk: „Nie zabijajcie męża — oddam wszystko co posiadam". Warto namyślić się nad tem, jak to się stało, że przyjście oficerów polskich może w obywatelu polskim budzić podobne asocjacje.

Katastrofy górnicze

W HISZPANJI

MADRYT, 23.9. Wskutek zawalenia się chodnika w kopalni miedzi w Rio Tinto zostało zasypanych wielu górników.

Dotychczas zdołano wydobyć z pod zwałów kamieni dwa trupy. Istnieje słaba nadzieja, by resztę górników można było jeszcze uratować.

Druga katastrofa wydarzyła się w kopalni węgla w Las Zarzas. Wskutek wybuchu gazów straciło życie dwu górników, kilku odniosło ciężkie opa-[illegible]

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

25.000 zł. — nr. 140024.
20.000 zł. — nr. 125906.
Po 15.000 zł. — n-ry: 157833 160300.
Po 10.000 zł. — n-ry: 51145 128536.
Po 5000 zł. — n-ry: 52561 115939 166035.
Po 3000 zł. — n-ry: 19555 32840 80310 100680 126113 162344 165469.
Po 2000 zł. — n-ry: 18855 31384 41973 49253 64511 72975 76627 85634 136782 145642 149362 151514.
Po 1000 zł. — n-ry: 7271 7490 17068 17596 37867 48585 49865 60358 64591 68649 84378 97416 12227 122623 123052 133029 134017 146764 148886 152548 161985 177237.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy., dokąd zapas starczy.

Po 600 zł. — n-ry: 7945 17978 29558 32511 35388 41495 49670 54308 55566 61110 61926 63765 67850 71485 72047 85452 103093 107796 108312 112648 122887 125432 125796 126049 127415 133203 146401 146777 150421 161584 169711 179630.

Po 500 zł. — n-ry: 483 880 1126 1543 4302 5266 5268 6535 10035 10064 10567 12075 12167 12538 12813 14651 14727 15448 15662 15672 16861 17544 17840 18376 18549 18972 21696 25078 26083 27193 31234 31245 33908 34926 35033 36894 37249 38072 43415 43674 44117 45332 47562 48002 50001 50284 51753 53179 53586 53759 [illegible] 54997 55975 57191 58331 60139 [illegible] 64107 64777 63550 63578 65955 67671 68107 68865 70244 70398 73534 75446 80374 81694 83631 86402 86881 90581 91374 94883 95636 96407 96954 103762 106241 106876 107841 108043 108722 109188 109267 109623 110280 110814 111006 112120 113026 115440 118037 118522 119630 120805 122389 122467 122755 122967 127517 128964 129349 130087 130257 130609 132081 135662 136135 139290 140017 140305 140545 141683 141694 143566 144776 145807 146916 147295 147452 149277 149724 150530 150866 151740 153750 154370 157145 159107 160570 160945 161898 162103 162386 165229 165336 166773 167365 169779 170188 174642 175930 177625 177832 180630 181496 182265 182754 183541 184065.

W kolekturach

JÓZEFA HLAWSKIEGO

w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5
w Grodźcu, Będzińska, u. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 14 dniu ciągnień V kl. padły następujące wygrane:

po zł. 500 — na n-ry: 51753 182754

oraz stawki po zł. 250 — na n-ry: 9257 9263 9274 14934 14937 47205 58264 92806 92877 92899 109492 109496 127347 144359 149556 151233 155971 155988 158715 158785 159521 159535 163843 163883 167129 167136 167160 170380 171908 176643 177014 178529 178530 178539 180927.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabelki wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie

Targi końskie

W MYSŁOWICACH.

MYSŁOWICE, 23-9. (PAT.) Z dn. 2 października rb. zarząd Centralnej Targowicy w Mysłowicach otwiera jesienne targi końskie, które odbywać się będą stale we środę każdego tygodnia.

Wojew. łódzkie

CENTRALĄ POŻARÓW

ŁÓDŹ, 23.9. Jak stwierdzają obliczenia statystyczne Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ilość pożarów w roku bieżącym niepomiernie wzrosła.

Na terenie woj. Łódzkiego w czasie od 1 sierpnia do 15 września br. zanotowano aż 377 pożarów. Zaledwie 25 proc. pogorzelców otrzymało odszkodowanie za spalone zbiory.

Katastrofa samochodowa

POD PIOTRKOWEM.

PIOTRKÓW, 23.9. Pod Zwierzyńcem na 23-tym kilometrze od Piotrkowa wywrócił się do rowu samochód, prowadzony przez dyrektora szkoły w Dłutowie, Sosnkowskiego.

Dyrektor Sosnkowski i jeden z pasażerów, nauczyciel Kowalski z Piotrkowa, są bardzo ciężko ranni. Pozostali dwaj, kasjer Osuchowski i Bukatto lżej.

Portugalję niszczą burze.

HURAGAN ZRYWA MOSTY.

LIZBONA, 23.9. Nad środkowemi prowincjami Portugalji szalała ubiegłej nocy nowa gwałtowna burza.

W mieście Covilha, które niedawno poważnie ucierpiało wskutek burzy, wczorajszy huragan wyrządził znów olbrzymie szkody.

W Loriga wicher zerwał dwa mosty i obalił kilka młynów. Miejscowość ta wskutek zerwania wszelkich połączeń jest zupełnie odcięta od świata.

Efektowne wyniki

GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ.

We wszystkich instytucjach i samorządach, opanowanych przez socjalistów, wynik gospodarki jest wszędzie jednakowy, tj. niesłychane zadłużenie i kompletne „zaszpuntowanie" finansów.

W Częstochowie np. dzięki „fachowej" gospodarce socjalistów doszło do tego, iż elektrownia okręgowa, nie mogąc doczekać się uregulowania należności za prąd, wynoszącej przeszło 70 tys. zł. zmuszona była przerwać dostawę prądu dla magistratu, w następstwie czego w niektórych biurach i instytucjach miejskich praca odbywa się przy świetle świec.

„Graf Zeppelin"

LECI NA BIEGUN.

Przygotowania do wielkiej wyprawy podbiegunowej „Grafa Zeppelina", która według planu odbyć się ma w roku przyszłym, szybko postępuje naprzód. Miasto Fairbanks na Alasce, gdzie sterowiec ma być zakotwiczony, doniosło, że plac do lądowania jest już przygotowany i że jeszcze w ciągu bieżącego roku uda się ustawić maszt z kotwicą.

Również zamówione przez towarzystwo aero-arktyczne instrumenty naukowe w większości swej będą gotowe w ciągu tego roku, to też wmontowanie ich w sterowiec będzie mogło nastąpić w ciągu zimy. Celem sprawdzenia, jak liczne instrumenty miernicze działają, odbędzie się najpierw za parę tygodni w Friedrichshafen konferencja zarządu aero-arktycznego towarzystwa z dowódcami sterowca. Na konferencji tej będzie obecny również Nansen, którego udział ma być połączony przedewszystkiem z rozważeniem stosunków meteorologicznych pod bie[illegible]

NA TLE ARTYKUŁU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

i usiłowań o nawiązanie kontaktu z Sejmem.

Warszawa, 22 września.

Parę słów o artykule marszałka Piłsudskiego.

Nasamprzód jest to artykuł, a nie wywiad. Powtóre okoliczności, towarzyszące jego ogłoszeniu, były inne, niż poprzednio.

Dawniej prasa musiała płacić za wywiad. Ceny były rozmaite. Raz płacono po 500 zł., innym razem po 700 zł. — tyle kosztował artykuł p. t. „Dno oka". Opowiadano, że pewne pismo, które jedyne ogłosiło wspomnienia wileńskie, zapłaciło osiem tysięcy honorarjum. Redaktorzy podpisywali w sekretarjacie stronnictwa B. B. deklarację, iż nikomu nie zdradzą najmniejszego szczegółu z wywiadu, i zobowiązanie, iż tekst będzie ogłoszony bez żadnej zmiany.

Tym razem zastosowano inne metody. Wywiadu udzielono pismom wybranym darmo, a pośredniczyło w tem i biuro prasowe prezydjum Rady ministrów i biuro prasowe sekretarjatu B. B.

Wrażenie w kołach politycznych?

Przedewszystkiem zwracano uwagę na współrzędność ostatnich dzień po dniu następujących pociągnięć: wywiad min. Matuszewskiego, pismo pos. Sławka do szeregu klubów sejmowych, wreszcie artykuł marsz. Piłsudskiego. Wszystkie nawiązywały do konferencji, zainicjowanej przez p. premjera a niedoszłej do skutku. Pociągnięcia te komentuje się w kołach politycznych jako atak koncentryczny na Sejm i chęć zniewolenia Sejmu do podjęcia rozmów.

Jeden z wybitnych parlamentarzystów zwracał właśnie po przeczytaniu artykułu uwagę na drukujące się obecnie w jednym z miesięczników francuskich wspomnienia poinformowanego dyplomaty z czasu wojny: owóż kierownicy państw centralnych, zorjentowawszy się w niebezpieczeństwie przeciągania wojny, starali się wszelkiemi siłami o nawiązanie kontaktu z dyplomacją przeciwników, uważając, iż skoro raz zasiądą, chociażby nieoficjalnie do rozmów, stracą napięcie walki i prędzej czy później podejmą rokowania o pokój.

Podobnie też ocenia ostatnie pociągnięcia ze strony kół rządowych. Za każdą cenę starają się one wciągnąć koła sejmowe do rozmów, podczas których musiałaby wojowniczość rozmaitych czynników osłabnąć. A wtedy sesja sejmowa mogłaby przeminąć łatwo i bez ostrych konsekwencyj.

Artykuł marsz. Piłsudskiego wyraźnie domaga się usunięcia wszelkich dyskusyj podczas omawiania budżetu. Najlepiejby było przyjąć budżet w brzmieniu przedłożonem przez Rząd, dlatego też preliminarz budżetowy będzie zamknięty w globalnych ramach budżetu tegorocznego. Ten postulat jest najbardziej esencjonalnem życzeniem, wyrażonem w artykule.

W porównaniu z innemi wystąpieniami artykuł marsz. Piłsudskiego o gasnącem świecie nie jest tak agresywny, jak poprzednie. Są jednak tacy, którzy się dopatrują celu artykułu w rozprawianiu się z tym, który spowodował porażkę Rządu przez odmowę stronnictw udziału w konferencji, mianowicie z marszałkiem Sejmu, p. Daszyńskim.

Wszystkim było wiadomo, iż marszałek Daszyński był usposobiony pojednawczo w stosunku do Rządu, a podczas uchwalania budżetu oddał mu ogromne usługi. Można śmiało powiedzieć, iż desygnowany na marszałka p. Bartel nie byłby tak zręczny jak p. Daszyński i nie byłby mu tak pomocny. Nie zapominajmy, iż obaj: i marsz. Piłsudski i p. Daszyński — to starzy przyjaciele z najcięższych chwil życia. Pono w swych rozmowach wracali nieraz wspomnieniami do dawnych przeżyć i wtedy mówili do siebie po imieniu. Nieraz w Sejmie słychać było głosy o ugodowości p. Daszyńskiego. Wątpliwie jest ponad wszystko, by p. Daszyński, podejmując akcję pośredniczącą między sanacją a P. P. S. i Wyzwoleniem — chciał narazić Rząd na kompromitację. Niewątpliwie czynił to szczerze. Nie były w innym wypadku zabiegał tak uporczywie o rozmowę w czerwcu z marszałkiem Piłsudskim.

Dzisiaj w artykule spotkała go rekuza. Surowo go skarcono. Ogłoszono całą jego akcję pośredniczącą. Co więcej: nie brak głosów, iż właściwie cały artykuł od początku do końca jest poświęcony jego osobie. Przeczytajmy uważnie ustęp o augurach, o „Pięknej Helenie", o Kalchasie, przeczytajmy jeszcze raz wierszyk J. Piłsudskiego: „Wyśpiewując sławę bogom, podryguje, rusza nogą, w kankan, kankan płynie. O mądralu! Ten nie zginie nigdy, na tym świecie. Wiedz-że durniu, wiedz że przecie" — i zastanówmy się, czy nie można tego wszystkiego odnieść — do przyczyny niepowodzenia rządowego?...

Marszałek Daszyński jest zadraśnięty. P. P. S. równocześnie. P. Daszyński będzie odpowiadał. Nie koniec zatem konfliktu. Raczej tylko jego zaostrzenie.

H. W.

JOACHIM LELEWEL

znakomity historyk i tułacz-asceta.

W ub. niedzielę przybyły z Gdyni do Warszawy w drodze do Wilna prochy jednego z najzasłużeńszych patrjotów polskich, członka Rządu Narodowego w 1831 r., światowej sławy uczonego Joachima Lelewela, zmarłego w Paryżu w 1861 r.

Joachim Lelewel urodził się w roku 1786 w Warszawie.

Od roku 1804 studjuje na uniwersytecie wileńskim nauki historyczne, poczem oddaje się mozolnym poszukiwaniom, wertując archiwa i bibljoteki w Krzemieńcu. Owocem tej pracy są pierwsze dzieła oryginalne m. in. „Historja Polski aż do Stefana Batorego".

W 20-ym roku życia zostaje Lelewel zastępcą profesora historji powszechnej na uniwersytecie wileńskim, gdzie wykładami swemi wzbudził zachwyt młodzieży. Na terenie Wilna rozwija Lelewel żywą działalność patrjotyczną wśród społeczeństwa i kół młodzieży wileńskiej. To też, gdy po trzechletniej przerwie wraca znowu do Wilna, już jako profesor zwyczajny, młody podówczas Mickiewicz wita go entuzjastycznie, znanym wierszem „Do Lelewela".

Wybucha rewolucja 1830 roku. Lelewel już od kilku lat mieszka w Warszawie. Jako znana i wybitna osobistość zostaje członkiem Rządu Narodowego, reprezentując w nim radykalny kierunek. Jednocześnie bowiem piastuje Lelewel godność prezesa rewolucyjnie nastrojonego Towarzystwa patrjotycznego, zwanego „Klubem". Lud warszawski uwielbia go i uważa za swego trybuna. Dnia 4 sierpnia 1831 r. dochodzi w łonie rządu do b. ostrego i nieprzyjemnego zatargu między republikańsko nastrojonym Lelewelem a ks. Czartoryskim. To zdarzenie uwiecznił Wyspiański w dramacie p. t. „Lelewel", gdzie bohater tytułowy występuje jako bojownik romantycznego ideału.

Po upadku powstania Lelewel mieszka w Paryżu, biorąc wybitny udział w życiu politycznem emigracji i nie zaprzestając ani na chwilę, podobnie jak w Warszawie, pracy naukowej. Jednak po kilku miesiącach rząd francuski, uważając go za niebezpiecznego rewolucjonistę, każe mu opuścić Paryż, a potem i Francję. Lelewel przenosi się do Brukseli, gdzie mieszka przez lat 29. Prowadzi ascetyczny żywot pustelnika. Jedynem niemal jego pożywieniem są śledzie i mleko. W Brukseli zaczyna pisać po francusku i zdobywa sobie wielki rozgłos wśród obcych uczonych. Jego „Numizmatyka" oraz „Geografja wieków średnich" uważane są do dziś zagranicą jako dzieła epokowe.

W r. 1861 Lelewel ciężko zaniemógł i przyjaciele niemal siłą przewieźli go z nędznego mieszkania w Brukseli do Paryża. W paryskiej lecznicy zapytany czy nie ma jakich postanowień, przekazał swój majątek członkom rodziny i przyjaciołom. Ten „majątek" to były: dwa zegarki, dwie laski ozdobne, futra po bracie, aksamitna poduszka do szpilek i tabakierka z kory.

Umarł w r. 1861, mając lat 76.

POD GIEWONTEM.

Czyżby koniec eksperymentów administracyjnych?

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Zakopane, we wrześniu.

I) Nad Zakopanem ciąży jakieś fatum. Jeszcze nie poszły w zapomnienie nielegalne eksperymenty nad ustrojem władz w Zakopanem, stosowane w latach 1926, 1927 i 1928, t. j. na rozwiązaniu Rady gminnej i komisji uzdrowiskowej, ustanowieniu raz wspólnego komisarza rządowego (z odrębnym zarządem w gminie i „klimatyce"), raz odrębnego komisarza dla gminy i odrębnego w uzdrowisku, aby po krótkim czasie przywrócić wspólnego komisarza Rządu, a potem znowu mianować dwóch odrębnych komisarzy. Jeszcze żywo w pamięci stoją ostre wystąpienia prasy, szczególnie artykuły Kornela Makuszyńskiego, krytykujące satyrą tego rodzaju eksperymenty, na skutek których to artykułów zaprzestano rzeczywiście dalszych prób: wprowadzono samorząd w gminie, i postanowiono powołać Komisję klimatyczną.

Przez szereg miesięcy pracowano spokojnie w obydwóch instytucjach. Spokój ten jednak nie ma być niestety długotrwały; jednostki o chorobliwej megalomanji, której w Zakopanem oddawna więcej, niż gruźlicy — starają się nanowo wprowadzić zamieszanie, aby błędne koło nie stanęło. Tym razem znowu czyni się zabiegi o przyłączenie uzdrowiska do gminy, zabiegi, które poprzednikom poczytywano słusznie za największy grzech i demagogję, na której w końcu potknęli się i upadli ci poprzednicy, gdyż prawdziwy interes ogólny uzdrowiska nie da się na stałe nagiąć do gry interesów prywatnych, która na naszym poziomie cywilizacyjnym opanowała prawie wszędzie samorząd.

Powyżej przedstawiony stan nasuwałby nieobznajmionemu czytelnikowi przypuszczenie, że widocznie ustawodawstwo dotyczące uzdrowisk posiada lukę, skoro dopuszczalne są takie eksperymenty. Tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie. Ustawy przychodzą do skutku na podstawie konieczności, wywołanych przez życie. Pewne przejawy życia, czy to gospodarczego, czy prywatnego, czy politycznego i t. d. nabierają takich rozmiarów, że uporządkowanie ich staje się koniecznością w interesie państwa. Na podstawie studjów porównawczych, doświadczeń, oraz obserwacyj, powołane czynniki ujmują te przejawy, ich rozwój i skutki w pewne zasadnicze normy i dyrektywy, które w następstwie w drodze ustawodawczej otrzymują charakter obowiązujący i regulujący daną materję. Ustawa nie powstaje zatem bez koniecznych przesłanek, jakimi są powyższe przejawy, lecz rodzi się z już istniejących, uregulowania wymagających potrzeb. Z tego powodu każda ustawa ma tą zaletę, że dostosowana jest do pewnych przeciętnych wymogów życia.

Ustawa uzdrowiskowa z roku 1922, która również doszła do skutku na podstawie przejawów życia uzdrowiskowego i jego potrzeb, ma wobec Zakopanego to dalsze ważne znaczenie, że wzorowała się specjalnie na potrzebach i rozwoju państwowych uzdrowisk i Zakopanego, skoro w par. 2 przyznała odrazu Zakopanemu charakter użyteczności publicznej. Wszelkie postanowienia tej ustawy są więc, jak gdyby przedewszystkiem dla Zakopanego opracowane. Opieka Rządu nad Zakopanem w ustawodawstwie poszła w roku 1924 dalej, ustanawiając dla Zakopanego szerokie granice ochrony sanitarnej, obejmujące części siedmiu gmin sąsiednich. I tu należy przyjąć tę samą zasadę, że rozwój Zakopanego jako uzdrowiska widocznie wymagał tego rozszerzenia, a Rządowi przyświecała myśl, że całe skalne Podhale, jako takie, tworzyć powinno w przyszłości jedno wielkie uzdrowisko, o jednolitej administracji uzdrowiskowej. Myśl ta podjęta została na ankiecie w marcu r. b. w Zakopanem, na której zaproponowano dalsze przyłączenie do uzdrowiska sąsiednich gmin Poronina i Bukowiny.

Nad znaczeniem takiego wielkiego uporządkowanego uzdrowiska dla zdrowotności publicznej, turystyki i sportu, a przedewszystkiem dla dochodowości państwowej nie potrzeba się rozwodzić, gdyż znany jest fakt, że państwa europejskie jak: Francja, Niemcy, Szwajcarja, Austrja, Włochy, ciągną wprost olbrzymie korzyści z ruchu obcych. W Polsce to wielkie uzdrowisko podtatrzańskie, mające w swem sąsiedztwie park narodowy, stworzyłoby wspólnie z nim nadzwyczajną atrakcję dla ruchu obcych.

Organem powołanym do sprawowania administracji uzdrowiskowej jest w myśl ustawy tylko komisja uzdrowiskowa. Wprawdzie ustawa przewiduje możliwość, że gminom może być poruczone wykonywanie zadań komisji uzdrowiskowej (art. 29 ustawy), ale przepis ten może być stosowany tylko w tych gminach (art. 11 ustawy), w których granice uzdrowiska pokrywają się z granicami danej gminy, gdyż gmina taka w sprawowaniu tych czynności administracyjnych nie może wkraczać na obszar do jej terytorjum nie należący. Wypadki takiego przekazania gminom zadań komisyj uzdrowiskowych dotyczyć przeto mogą tylko małych uzdrowisk, a nie uzdrowisk o ruchu światowym.

T. A. D.

Zakaz budowy kaplicy

NA WŁASNYM GRUNCIE.

Lwowskie „Słowo Polskie" podaje ciekawe zarządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych. Znana w pow. jarosławskim rodzina ziemiańska pp. Wolskich z Hawłowic koło Pruchnika wniosła w swoim czasie do starostwa prośbę o zezwolenie na budowę kaplicy, połączonej z grobowcem rodzinnym na terenach własnych gruntów majątku. Starostwo odmówiło prośbie z powodu swej niekompetencji w tym wypadku, podobnie i dla tej samej przyczyny postąpiło następnie województwo, udano się wówczas do Ministerstwa i otrzymano również odmowę, umotywowaną tem, że na wypadek wybudowania wspomnianej kaplicy, obniżyłaby się wartość okolicznych gruntów (?!) oraz kiedyś w przyszłości grunta te mogą być ewentualnie potrzebne pod budowę nowej linji kolejowej! Podstawę zaś dla tego rodzaju załatwienia sprawy znalazł odnośny referent Ministerstwa w jakiemś rozporządzeniu carskiem, a więc rosyjskiem, zapominając, że na ziemiach b. zaboru austrjackiego obowiązują albo ustawy polskie, albo dawne austrjackie, nigdy zaś rosyjskie. Poza udatną, czy nieudatną motywacją najciekawszą jest chęć niedopuszczania do budowy kaplicy.

WESOŁE I SMUTNE.

CZARNA PUSTYNIA.

Szedł Arab pustynią, omdlały z ogromnego zmęczenia. Nagle zobaczył leżącą na rozpalonym piasku sakwę. Podbiegł ku niej, podniósł i otworzył. Znalazł w niej tysiące drogocennych, błyszczących djamentów.

— Ach — zawołał zrozpaczony — Allahu, jakże okrutnie ze mną postępujesz! Radowałem się, że znajdę kroplę wody, a to tylko djamenty.

Wszystko bowiem jest względne na tej ziemi i komu na pustyni śmierć z pragnienia zagląda, temu sakwa brylantów najcudniejszych nie sprawi radości i za kroplę wody chętnieby oddał równej wielkości perłę urjańską.

Czasem Zagłębie przypomina mi owego Araba. Niema w tem nic złego, jeno życie jest takie.

Zamieńmy djamenty na życie kulturalne, wodę zaś na codzienne troski nasze, a opowiadanie o Arabie stanie się przedziwnie dopasowane do bytowania w czarnej pustyni Zagłębia.

W dziesiątku innych środowiskach Polski istnieją tysiączne kwestje kulturalne, kwestje djamentowe, niezwiązane z szarzyzną wegetowania: całe szpalty pism zajmują się nadchodzącą zimową kampanją teatralną, mówi się o tem w radach miejskich i w szerokich kołach inteligencji, że Zula Pogorzelska przeszła z „Morskiego Oka" do „Qui pro quo", a Zimińska jeszcze się nigdzie nie zaangażowała, że teatry szyfmanowskie są filją nowojorskiego Broadway'u — to sprawy wielce poważnie traktowane przez najpoważniejszych ludzi w Warszawie.

Nie gorzej dzieje się w Krakowie, w Poznaniu, w Wilnie, we Lwowie, ba, nawet Łódź posiada szereg swoich ważnych kwestyj kulturalnych i takich, które są z kulturą artystyczną związane.

Feljetony na temat, jak pani Lala bawiła się w Żegiestowie, a hrabia Witold w Deauville, oraz jaka marka samochodu jest najbardziej twarzowa dla blondynek, a jaka dla szatynek z odcieniem popielatym — to również kwestje, niezmiernie fascynujące ludzi poza Zagłębiem na szerokim świecie.

Artykuły i recenzje na temat, czy Adolf Menjou miał dobrze uprasowane spodnie w filmie pt. „Od kobiety do kobiety i z powrotem" i czy Pola Negri wyjdzie po raz dziesiąty zamąż i za kogo — są wielce szanowane przez redakcje setek pism i ich czytelników.

W naszej czarnej pustyni teatr nigdy nie był sprawą ważną. Zajmowanie się czemś podobnem byłoby obniżeniem powagi ludzi, których interesuje kwestja dnia pracy i regulacji płac robotniczych.

Dobra rada, aby jesienią panie ubierały się w jedwabie, zdobne rysunkiem opadających liści, oraz zalecenia w zakresie manicur'y wywołują w Zagłębiu ten sam efekt, co, powiedzmy, przekonywanie górnika, idącego na kopalnię z lampką i kilofem o wyższości Creme de beaute Gibbs nad Colderceamem.

Czarny, kamienny węgiel wybił swoje ponure piętno na atmosferze Zagłębia: jest ona surowa, jak twarz górnika, chłodna i nieustępliwa jak walka o kes chleba. Miejscowy Arab kląłby Allahowi, gdyby na swej czarnej pustyni znalazł uśmiechnięty, błyskotliwy djament lekkomyślnego humoru, zamiast kropli wody, którahy zaspokoiła jego pragnienie przeżycia od pierwszego do piętnastego i od piętnastego do pierwszego.

Niema w Zagłębiu innych kwestyj poważniejszych, jeno kwestja pracy, zarobków i chleba.

Nie jest to złe, tylko życie jest takie

K. C—rk.

Popierajcie L. O. P. P.

Wycieczka starostów z całej Polski w ZAGŁĘBIU.

W ubiegłą niedzielę przybyła do Będzina zapowiedziana wycieczka starostów z całej Polski, która po zwiedzeniu różnych miejscowości zawitała także do naszego ośrodka, celem zaznajomienia się z gospodarką samorządową, zwłaszcza w zakresie opieki społecznej, szpitalnictwa, szkolnictwa i gospodarki drogowej. W wycieczce bierze udział 29 starostów, którym towarzyszą delegaci Ministerstwa spraw wewnętrznych pp. radca Suski, dr. Kurczyński i radca Lewicki.

Wycieczka zabawi w Zagłębiu 3 dni. W pierwszym dniu pobytu odbyła się w gmachu starostwa wspólna konferencja, w czasie której p. starosta Boxa wygłosił informacyjny referat, na temat charakterystyki naszego powiatu i gospodarki samorządowej.

Po konferencji goście udali się na zwiedzenie różnych urządzeń i instytucyj Sejmiku będzińskiego, a wieczorem podejmowani byli bankietem w restauracji „Locarno".

W dniu wczorajszym wycieczka udała się na Górny Śląsk, celem zwiedzenia gospodarki miejscowych samorządów, a dziś wycieczka obejrzy jeszcze niektóre objekty w naszym powiecie i wieczorem uda się w dalszą drogę.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż rzeczy nadzwyczajnych wycieczkowicze na naszym terenie nie zobaczą, lecz będą mogli zaznajomić się z charakterem uprzemysłowionego ośrodka i rodzajem gospodarki samorządowej, oraz stwierdzić, że mimo wszystko praca postępuje naprzód i w niektórych dziedzinach przyniosła już wcale pokaźne wyniki.

Ze Związku POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

W niedzielę 15 bm. odbyło się zebranie walne grupy Sosnowiec w lokalu szkoły nr. 4 przy Nowokościelnej. Przewodniczył p. Jerzy Strzałkowski. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego zarządu z p. Pichitem, jako prezesem na czele oraz jego rezygnacji —wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp.: Kalkowski Leon — prezes, Manura Feliks — zastępca, Strzałkowski Tadeusz — sekretarz, Mierzejewski Aleksander — zastępca, Adamiec Stanisław —skarbnik, Ogrodowski Czesław, Szolc Paweł — członkowie zarządu, oraz do komisji rewizyjnej: pp. Dybowskiego, Gierasimowicza, Hajewskiego i Osińskiego. Delegacja na zjazd ogólny ustalono w składzie: Strzałkowski Jerzy i Skipirzepa, jako zastępcy: pp. Osiński i Mierzejewski.

W grupie zarejestrowanych jest dotychczas blisko 250 członków — Zarząd wzywa dotąd niezgłoszonych b. powstańców górnośląskich do niezwłocznego zapisania się do Związku — członków zaś do zgłaszania się w godzinach urzędowych w celu uregulowania różnych spraw związkowych.

Jedno z najpilniejszych spraw Zarządu zorganizowanie przysposobienia wojskowego: w związku z tym rozpoczęto przyjmować zapisy członków.

W organizacji jest również sekcja dramatyczna i chór.

Zarząd udziela informacyj w sprawach mundurów związkowych, które można otrzymać w cenie do 36 zł. na dogodne spłaty.

Dyżury zarządu odbywają się w kancelarji szkoły powszechnej nr. 4 przy ul. Nowokościelnej — we wtorki i soboty w godzinach od 18 — 20.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Wtorek

Dziś Ruperta
Jutro Bł. Ładysława
Wschód słońca 5 m. 23.
Zachód „ 17 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Tajemnica przystanku tramwajowego".

Kino „Sfinks" — „Obława".

Kino „Wawel" — „Prokurator oskarża".

Kino „Corso" Będzin — „Rozpętany świat".

Kino „Uciecha" —„Mężatki! strzeżcie się!!!"

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Niedziela dnia 22 b. m. „Straszny Dwór" o godzinie 7.30.

Poniedziałek 23 b. m. „Tannhauser" gościnny występ I. Dygasa o godzinie 7.30.

Wtorek 24 b. m. „Stary Kawaler" o godzinie 7.30 wiecz.

Środa 25 b. m. „Tannhauser" gościnny występ I. Dygasa o godzinie 7.30.

Czwartek 26 b. m. „Stary Kawaler" o godzinie 7.30.

Program radjowy

na wtorek 24 września 1929 r.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco", Katowice, 3-go Maja 34.
17.25 — Transmisja z Krakowa. „Przegląd radjowy" — wygł. prof. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag.
17.50 — Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
18.00 — Koncert popularny z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, repertuar Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Dr. Henryk Kapiszewski: „Wrażenia z Jamboree. Udział harcerstwa polskiego w międzynarodowym zlocie skautowym w Anglji" — cz. IV.
19.45 — Komunikat harcerski.
19.50 — Transmisja opery z Poznania. Po operze, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

× **OSOBISTE.** Nowy zastępca starosty będzińskiego p. Kazimierz Krupa w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

× **ZNAMIENNE OGŁOSZENIE.** W niedzielnym „Expresie Zagłębia" prezydent m. Sosnowca dr. Marczyński ogłosił, że wrócił i przyjmuje w chorobach dzieci. Zawsze to pewniejsze, niż prezydentura w Sosnowcu z łaski PPS.

× **Z L. O. P. P. W DĄBROWIE.** Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu banku Udziałowego w Dąbrowie odbędzie się posiedzenie komitetu L. O. P. P. Na posiedzeniu będzie omawiana sprawa organizacji Tygodnia lotniczego i z tego względu konieczna jest obecność wszystkich członków zarządu.

Ekspozytura w Radomiu IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Dzięki staraniom miejscowych sfer handlowo-przemysłowych w najbliższych miesiącach powstanie w Radomiu ekspozytura sosnowieckiej Izby handlowo-przemysłowej.

Istnienie ekspozytury w większych ośrodkach życia handlowego i przemysłowego przewiduje statut izb. Dzięki powstaniu ekspozytury w Radomiu miejscowe kupiectwo i sfery przemysłowe będą mogły obecnie większość spraw załatwić na miejscu, nie tracąc zbędnie czasu na podróże.

× **TEATRALNY KURS KORESPONDENCYJNY.** Związek teatrów ludowych w Warszawie od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktotorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych. Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych. Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji. Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysyła Zw. teatrów Ludowych Warszawa (ul. Tamka 1).

× **EKSMISJI W ZIMIE NIE BĘDZIE.** Minister sprawiedliwości wydał w roku zeszłym okólnik do komorników sądowych, aby podczas zimy wstrzymywali się z wykonywaniem wyroków sądowych o eksmisję. Jak się dowiadujemy w roku bieżącym będzie również wydany podobny okólnik min. sprawiedliwości.

× **UCHWAŁY PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH.** W ub. niedzielę w sali teatru miejskiego odbyło się zebranie Związku pracowników kasy chorych w Sosnowcu przy udziale delegatów z Warszawy. Zebrani powzięli uchwałę przeciwko redukcji dotychczasowych pracowników i przyjmowaniu nowych oraz podniesiono kwestję podwyższenia poborów.

× **SPRAWA NEUTRALIZOWANIA SZKODLIWYCH GAZÓW.** Na skutek ustawicznych skarg ludności Pogoni, w sprawie szkodliwych gazów, wydobywających się w dużych ilościach z fabryki Hulczyńskiego i zatruwających powietrze, władze miejscowe łącznie z Magistratem Sosnowca zwróciły się do władz centralnych z prośbą o wydanie zarządzenia w kierunku spowodowania wspomnianego przedsiębiorstwa do budowy urządzeń mających na celu neutralizowanie szkodliwych gazów. Należy spodziewać się, iż interwencja odniesie pożądany skutek, gdyż istotnie gazy z tej fabryki zatruwają bardzo silnie powietrze w dzielnicach gęsto zaludnionych.

× **PERTRAKTACJE W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM.** W związku z wymówieniem przez Związki zawodowe dotychczasowej umowy, dotyczącej płac w przemyśle górniczym Zagłębia, w czwartek dnia 26 b. m. odbędzie się w Dąbrowie wstępna konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu z delegatami Związków Zawodowych.

× **STYPENDJUM IM. J. ZAKRZEWSKIEGO.** Min. oświaty ogłasza konkurs na dwa stypendja im. Józefa Zakrzewskiego po 378 złotych każde dla uczniów skół średnich państwowych i prywatnych na terenie b. Królestwa Kongresowego z zachowaniem praw pierwszeństwa dla uczniów nazwiska Zakrzewski herbu Wyssogota. Podania kandydatów ze świadectwami szkół do których uczęszczają, a o ile chodzi o uczniów noszących nazwisko Zakrzewski, z dowodami stwierdzającemi przynależność do rodziny Zakrzewskich, herbu Wyssogota, winny być nadsyłane w terminie do dn. 1 października rb. do Min. oświaty (wydział prawny, ul. Bagatela 12).

× **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY.** W ubiegłym tygodniu w podziemiach kop. Saturn wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki którym ulegli robotnicy: Jan Wrześniak z Dąbrowy i Mieczysław Kowalik z Czeladzi. Wrześniakowi wózki naładowane węglem zgniotły biodra, zaś Kowalik wskutek upadku uległ złamaniu nogi. Rannych robotników, w stanie nie zagrażającym życiu, odwieziono na kurację do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi.

× **MASZYNA DO KOPANIA ZIEMNIAKÓW.** W ub. tygodniu przybyła z Poznania wycieczka rolników czeladzkich, którzy oglądając dział maszyn rolniczych firmy Cegielski, postanowili zakupić maszynę do kopania ziemniaków. W najbliższych dniach maszyna z której będą mogli korzystać wszyscy rolnicy, nadejdzie do Czeladzi.

× **ZDERZENIE SAMOCHODÓW.** Obok posterunku policji w Klimontowie prowadzący swój samochód Henryk Horn z Siemianowic najechał na taksówkę nr. 8 z Sosnowca prowadzoną przez szofera Wł. Krawczyka. Obaj kierowcy doznali lekkich obrażeń, samochód Horna został całkowicie rozbity, taksówka uszkodzona.

× **WIELKI BALET W BĘDZINIE.** W czwartek dnia 26 września br. o godzinie 8.15 odbędzie się w teatrze „Corso" Wielki balet pod kierownictwem znanego b. baletmistrza opery Katowickiej Wacława Wierzbickiego. Program duży i wspaniały, kostjumy bogate, przedsprzedaż biletów w teatrze „Corso"

Niezwykłe zderzenie

ROWERZYSTY Z AUTOBUSEM.

Onegdaj w godzinach popoł. przechodnie na ulicy Milowickiej w Czeladzi byli świadkami strasznej, ścinającej krew w żyłach sceny. Kiedy pędzący w stronę Sosnowca autobus znalazł się na zakręcie obok szkoły powszechnej, z przeciwnej strony, w odległości zaledwie 4 — 5 mtr. ukazał się jakiś przygodny rowerzysta, który widocznie niedawno posiadł sztukę jazdy na rowerze. To też drobna jak ułamek sekundy chwila wahania i... rowerzysta całą siłą uderzył w rozpędzony samochód. W tej chwili samochód stanął. W autobusie i na ulicy rozległ się krzyk przerażenia... rzucono się ku leżącemu cykliście, który nagle, ku ogólnemu zdumieniu podniósł się sam z bruku i to calusieńki i zdrów. Okazało się, iż w chwili zderzenia rowerzysta, wyrzucony został z siodła na bok, przez co ocalał, rower zaś został formalnie zmiażdżony. Po wypadku samochód odjechał „szczęśliwy" zaś rowerzysta zabrał szczątki swego stalowego rumaka na plecy i poszedł do domu. Zgromadzona na miejscu publiczność żywo komentowała to prawdziwie cudowne ocalenie.

× INSTYTUT KURSÓW ZAWODOWYCH Towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu rozpoczęło w dn. 23 bm. o godz. 19 wykłady dla słuchaczy kursów: rysunkowo-kreślarskiego, przygotowawczego dla mechaników i elektromonterów, wyższego dla mechaników i maszynistów w lokalu państwowej szkoły technicznej kolejowej w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego. Dla słuchaczy wyższego kursu dla elektromonterów, w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Wawel nr. 13.

Wawel. 13. Zapisy na wszystkie kursy przyjmuje w dalszym ciągu kancelarja Towarzystwa w szkole powszechnej przy ulicy Wawel 13 od godz. 6 wiecz. do g. 8 wiecz.

× ZEMSTA ODPALONEGO NARZECZONEGO. Mieszkaniec Sosnowca, Daniel Torbus (Owsiana 2) przez pewien czas był szczęśliwym narzeczonym 19-letniej Leokadji Wartówny, zamieszkałej przy ulicy Żeromskiego 5. Ostatnio pomiędzy młodymi wynikło jakieś nieporozumienie, w rezultacie którego Wartówna zerwała z Torbusem i nie chciała go znać. Dotknięty w swej ambicji Torbus, przyszedł w ub. niedzielę wieczorem do mieszkania Wartówny, aby się z nią ostatecznie rozmówić. Po dłuższej rozmowie, która nie doprowadziła do porozumienia między młodymi, Torbus w ordynarny sposób rzucił się na swą b. narzeczoną i kopnął ją kilka razy w brzuch. Skopana Wartówna straciła przytomność i padła na podłogę. Wezwany lekarz udzielił jej pierwszej pomocy na miejscu, orzekając że doznała ona ciężkich obrażeń. Ofiarę brutala przewieziono w stanie groźnym do szpitala Kasy chorych w Sielcu. Torbusem zajęła się policja.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POSTERUNKOWEGO. Władysław Sobieraj posterunkowy P. P. komisarjatu w Będzinie schodząc po schodach do aresztu policyjnego potknął się tak fatalnie że upadł, uderzając o futrynę drzwi wejściowych. Wskutek upadku Sobieraj doznał złamania lewego obojczyka. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

100.000 zł. straty

WSKUTEK POŻARU.

Wczoraj o godzinie 4 rano z niewiadomych narazie przyczyn wybuchł groźny pożar w sklepie kolonjalno - galanteryjnym Franciszka Sokoła w Sosnowcu przy ulicy Sieleckiej 19.

Nim właściciel sklepu zorjentował się w groźnej sytuacji, ogień objął szybko łatwopalne materjały, gwałtownie się rozszerzając.

Zawiadomione o pożarze straże ogniowe: miejska zawodowa i gwarectwa hr. Renard zorganizowały szybko skuteczną akcję ratunkową i ogień umiejscowiły.

Pomimo to, jak obliczą, poszkodowany właściciel sklepu ogień strawił towary wartości 100.000 zł.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia co było przyczyną groźnego pożaru.

ADMINISTRACJA „KURJERA ZACHODNIEGO"

zostanie przeniesiona

z dniem 1 października

z ul. Dęblińskiej 1 do odnowionego lokalu

przy ul. Piłsudskiego 4,

gdzie urzędować będzie w bezpośrednim sąsiedztwie z Redakcją „Kurjera Zachodniego".

Romantyczny Zbyszek

i lekkomyślna Olesia.

Pięknego majowego wieczoru r. b. wśród szeregu spacerowiczów na ul. 3 Maja w Sosnowcu znaleźli się również 17-letni Zbigniew Kondracki (Szewcka 8) i 18-letnia Aleksandra Gajdzińska (Kaliska 8).

Oboje wówczas nie znali się jeszcze i spotkanie ich nastąpiło przypadkowo. Wystarczyło jedno i drugie spojrzenie, rzucone przez Zbyszka, a

Olesi serce stopniało jak wosk

i odwzajemniła mu się długiem powłóczystem spojrzeniem, które młodzieńcowi aż nazbyt wyraźnie mówiło, że nie jest jej od pierwszego wejrzenia obojętny. Dlatego też nie namyślając się zbyt długo Zbysio podszedł do nieznajomej, szarmancko się ukłonił i rzuciwszy jeno dla formalności pytanie: „Pani pozwoli?"

wyciągnął dłoń do nieznajomej,

która tem samem mu się odwzajemniła.

Znajomość została zawarta. W czasie pierwszej rozmowy ona powiedziała mu, że jest ekspedjentką w sklepie tytoniowym Chrześc. Towarzystwa dobroczynności. On zaś zawód swój przemilczał. Nic w tem dziwnego, bowiem jedynem jego zajęciem w lecie były spacery i kąpiel w Brynicy, zimą zaś sankowanie się i ślizganie na lodzie.

Po dość długim spacerze młodzi wyznaczyli sobie spotkanie następnego dnia i odtąd już

stale spotykali się.

Po pewnym czasie on oświadczył jej, że bez niej żyć nie może, ona zaś, że kocha go ponad życie. Jednem słowem, młodzi pokochali się.

Odtąd już stale Zbyszek wyczekiwał chwili, kiedy jego najdroższa opuści sklep, aby móc spędzić z nią przyjemnie czas czy to w kinie, czy na spacerze, albo i w jakiej zacisznej cukierence. Wycieczki takie pociągały za sobą oczywista wydatki. Kondracki, jako bezrobotny

nie mógł ponosić tych kosztów,

dlatego też fundatorką była zazwyczaj Gajdzińska, płacąc ze skromnej swej pensji.

Ponieważ wymagania młodych zwiększały się i nie wystarczała im pensja Aleksandry, przemyślna panienka wpadła na bardzo prosty sposób, mianowicie niekontrolowana przez nikogo — poczęła czerpać pieniądze z kasy, biorąc mniejsze lub większe kwoty.

Z pieniędzy tych poza opłacaniem kina, przejażdżek taksówkami itp. Gajdzińska

kupowała swemu najdroższemu prezenty,

jak np. zegarek, zapalniczkę itp. Pozatem zaopatrywała Zbysia w najlepsze gatunki papierosów i tytonie.

Po kilku miesiącach niefrasobliwego życia

zawisła nad młodymi czarna chmura.

Oto Gajdzińska spodziewała się kontroli, a tymczasem w sklepie okazał się brak towarów na sumę 4.366 zł. W obawie przed odpowiedzialnością młodzi

postanowili zejść ze świata.

Pasmo życia dwojga kochanków miała przeciąć kula rewolwerowa. W tym też celu Gajdzińska wręczyła Kondrackiemu 30 zł., aby zakupił rewolwer. Z zadania tego Zbyszek wywiązał się bardzo dobrze: zakupił dość znacznych rozmiarów rewolwer i aż.. 25 naboi. Terminu samobójstwa jednakże nie oznaczono i zamiaru tego również nie wykonano. Plany ich zostały pokrzyżowane, w tym czasie bowiem wykryto w sklepie brak towarów i oskarżono Gajdzińską o systematyczną kradzież.

Po nitce do kłębka

wykryto również głównego sprawcę tych kradzieży. Po przeprowadzeniu dochodzenia parę kochanków przekazano sędziemu śledczemu i osadzono w więzieniu. Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Tu 17-letni młodzieniec w całem tego słowa znaczeniu

okazał się dżentelmenem.

Oto oświadczył, że w zarzucanym im czynie niema najmniejszej winy jego ukochanej, gdyż działała ona z jego namowy. Prosił więc o wymierzenie mu przewidzianej przez kodeks kary i niekaranie Gajdzińskiej jako niewinnej.

Po kilkuminutowej naradzie Sąd wydał wyrok skazujący młodą parę: jego na rok, a ją na dziewięć miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

× WYŁOWIENIE ZWŁOK KOBIETY. Z Czarnej Przemszy w pobliżu ul. Wiejskiej w Będzinie, t. j. obok Brzozowicy wyłowiono zwłoki nieznanej kobiety lat około 35. Na ciele nie wykryto żadnych oznak gwałtownej śmierci. Sądząc z ubrania, utopiona pochodzi ze sfery robotniczej, a ponieważ nie znaleziono przy niej jakichkolwiek dowodów, policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości kobiety i wykrycia przyczyny utopienia.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W ubiegłą sobotę na ulicy Chłodnej w Sosnowcu napiła się esencji octowej w celu samobójczym dziewczyna lekkich obyczajów, Antonina Szlachta, zamieszkała przy ulicy Naftowej 7. Do denatki wezwano pogotowie Kasy chorych i po udzieleniu jej pierwszej pomocy na miejscu, Szlachta została przewieziona w stanie niegroźnym do szpitala w Będzinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Subwencje

NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.

Ministerstwo pracy i op. społ. przyznało 285.000 zł. tytułem kolejnej miesięcznej subwencji dla samorządów województwa Kieleckiego na zatrudnienie bezrobotnych.

Z sumy tej otrzymają: Magistrat m. Sosnowca zł. 40 tys., Magistrat m. Będzina zł. 15 tys. Mag. m. Dąbrowy-Górniczej zł. 25 tys., Mag. m. Zawiercia zł. 15 tys., Magistrat m. Radomia zł. 65 tys. Magistrat m. Częstochowy zł. 40 tys., Mag. m. Kielc zł. 20 tys.

Wydziały pow.: w Będzinie zł. 15 tys. w Zawierciu zł. 25 tys., w Częstochowie zł. 25 tys.

Przekazanie powyższych sum samorządom nastąpi w dniach najbliższych.

Kiedy strajk

ZRYWA UMOWĘ O PRACĘ!

Jedno z ostatnich orzeczeń sądu Najwyższego rozstrzyga niezmiernie ważką w naszem życiu społeczno- gospodarczem kwestję stosunku strajku do umowy o pracę.

Sąd Najwyższy orzeka, że strajki pojęte, jako reakcja na wystąpienia pracodawcy, albo niedotrzymanie przez niego warunków umowy, nie mogą być traktowane jako zerwanie umowy ze strony pracowników. Tylko strajki przedsięwzięte bez żadnych przyczyn można traktować jako zerwanie kontraktu.

Kronika Zawiercia.

× OSOBISTE. Z dniem wczorajszym objął urzędowanie p. starosta Czesław Kowalski, po powrocie z urlopu wypoczynkowego.

× Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Dzisiaj w kościele parafjalnym w Cieszynie zostanie pobłogosławiony związek małżeński p. Stefanji Gebkówny z p. drem Jerzym Wołoszyńskim.

× NA KONKURSIE ORKIESTR STRAŻACKICH województwa Kieleckiego pierwszą nagrodę, jak się dowiadujemy ze źródeł półoficjalnych, zdobyła orkiestra straży pożarnej fabryki „E. Erbe" w Zawierciu.

× ZE SZKOŁY ROLNICZEJ. W sobotę odbyło się posiedzenie komisji szkolnej w Koziegłowach, pod przewodnictwem p. Turowskiego, nacz. wydz. roln. woj. Kieleckiego.

W nadchodzącą niedzielę szkoła odchodzić będzie zakończenie roku szkolnego, przyczem odbędzie się poświęcenie sztandaru szkolnego, ufundowanego przez p. Marję Steinhagenową, opiekunkę szkoły oraz tradycyjne dożynki. Na nadchodzący rok szkolny zgłosiło się już 30 kandydatek.

× PODATEK INWESTYCYJNY. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statut podatku inwestycyjnego powiatowego związku komunalnego pow. Zawierciańskiego.

Ogniowa niedziela.

Ubiegła niedziela była dniem pożarów w pow. Zawierciańskim.

We wsi Komorniki pod Porajem spłonęła zagroda Franciszka Majchrzaka. Podczas pożaru śmierć w płomieniach znalazła 50-letnia Marjanna Łabuś oraz 2 i pół miesięczny syn Majchrzaków. Drugi syn, 14-letni Piotr odniósł ciężkie poparzenie. Pożar powstał skutkiem wadliwego komina, przyjął zaś tak groźne rozmiary z powodu wichury. Straty wynoszą 8 tys. zł.

Drugi pożar miał miejsce w Boguchwałowicach, gdzie spłonęła stodoła należąca do Marjanny Placek. Straty wynoszą 2 i pół tys. złotych.

Trzeci pożar wybuchł w Mierzęcicach gdzie spłonęła całkowicie zagroda Ignacego Wojdasa. Straty wynoszą 16 tys. zł. W obu ostatnich wypadkach pożar wywołało nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

× KRADZIEŻE. Należącemu do trupy cyrkowej Staniewskich Fajwlowi Stolzrowi skradziono gotówkę i garderobę wartości 432 złotych.

Zamieszkałej przy ul. Stary Rynek 45, Frendli Szpiro skradziono sakiewkę z 74 złotymi.

ZE SPORTU.

Polemika sportowców.

ODPOWIEDŹ „VICTORII".

Odpowiadam p. „Głównemu kontrolerowi biegu" kolarskiego o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego, w przypuszczeniu, że na tem się skończy polemika.

Panie „Główny kontrolerze biegu"!

Nie przypuszczałem, że moje uwagi, odnośnie pańskiej notatki o biegu kolarskim o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego spowodują ze strony pana tyle tupetu i wściekłości, że wartałoby to nazwać po imieniu. Przyznam panu, że czasem taki tupet i straszenie pogróżkami o wystąpienie do Z. P. T. K. z wnioskiem o wykluczenie T. S. Victoria ze Związku jest dobre, ale nie dla każdego, a zwłaszcza dla towarzystwa tej miary co T. S. Victoria.

T. S. Victoria nie jest towarzystem, które ogranicza się tylko do urządzenia „jednego tradycyjnego biegu", a pracę rozszerza do całorocznej działalności i wyczynów sportowych. Cała wściekłość pańskich notatek polega na tem, że widzi pan wspaniały rozwój sekcji kolarskiej T. S. Victoria i to pana przeraża, podczas, gdy towarzystwa będące pod kierunkiem podobnych „głównych kontrolerów biegu" zamierają.

W moich uwagach zamieszczonych z dnia 18 września nr. 244 „Kurjera Zachodniego" sprostowałem nieścisłość notatki pańskiej z dnia 17 września dlatego, że uważałem to za swój obowiązek. Jednakże, ponieważ pan „panie główny kontrolerze" pozwolił sobie kategorycznie twierdzić, że zawodnicy T. S. Victoria, byli prowadzeni, używając przytem wyrazów brukowych, jak „odczepne" ubliżając, temsamem Towarzystwu T. S. Victoria, przeto z całą bezwzględnością podtrzymuję moje poprzednie uwagi dodając:

„że T. S. Victoria nie obawia się pańskich ostrzeżeń, że 18-tu letni zawodnicy mogą startować tylko za specjalnym zezwoleniem rodziców, że zawodników S. T. C. startowało nie 6-ciu, lecz 5-ciu, że nie widział pan w jakim stanie przyjechał zawodnik Sośnierz, gdy przybył pan na miejsce w 19 minut po nim, że kontroler p. N. prowadził zawodnika S. T. C. p. K., że nie komu innemu tylko panu „panie główny kontrolerze" zwracano uwagę w czasie biegu, aby pan nie kurzył pyłem z szosy zawodnikowi T. S. Victoria i po tej uwadze puścił go pan naprzód, że, zarzucając słabe wyrobienie sekcji kol. T. S. Victoria należy panu wiedzieć, że „sędziów nie wybiera się" na kolanie", zwłaszcza, jeżeli do biegu stają zawodnicy innych towarzystw, że głos decydujący przy wyrefikacji zawodów i przyznaniu nagród mają sędziowie, opierając się na spostrzeżeniach kontroli (czego w tym wypadku nie było), że jeśli się samemu uzurpowało rolę jakiegoś „głównego kontrolera biegu" to nie po to, by zawodnikom innych towarzystw przeszkadzać i kurzyć pyłem w czasie gdy ten pracuje całą energją, że wreszcie T. S. Victoria domaga się unieważnienia wspomnianego biegu, by zdobyte nagrody nie były „odczepne".

Tyle panu, „głównemu kontrolerowi biegu".

Jeden z sędziów.

„C. K. S." — „BRYNICA" 3 : 2. Onegdaj na boisku w Czeladzi odbyły się zawody lokalnych rywali, które mimo dokuczliwego zimna zgromadziły na boisku dużą ilość widzów. Drużyna C. K. S. wystąpiła z 3 rezerwowemi, mimo tego jednak gra z wielką ambicją i w końcu zwycięża. Bramkami podzielili się Tuszyński, Powek i Kozak. Dla Brynicy obydwie bramki zdobył Horzelski. Z powodu zapadających ciemności sędzia przerwał grę na 27 min. przed końcem.

Bieg sokoli na przełaj.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO GNIAZDA „CZELADŹ".

W ub. niedzielę odbył się w Grodźcu doroczny sokoli bieg na przełaj 3.5 klm. o nagrodę przechodnią zarządu Okręgu Zagłębiowskiego. Do biegu tego, którego meta znajdawała się w Psarach, stanęło 6 drużyn (dwie niedopuszczono z powodu niepełnego składu), po 6 zawodników. Mimo zimna i bardzo trudnej trasy, bieg ukończyli wszyscy zawodnicy. Świetne zwycięstwo odniosła drużyna gniazda „Czeladź", która na 15 możliwych, zdobyła 18 punktów, zajmując tem samem pierwsze miejsce i zdobywając nagrodę przechodnią, w postaci bronzowej statuy Kościuszki na koniu. Prócz tego pierwsi trzej zawodnicy Rostko, Lech i Zatoń otrzymali dyplomy pamiątkowe. Drużynowo drugie miejsce zajęło gniazdo Niemcy 71 punkt, trzecie Strzemieszyce 86 pukt.

K. S. 06 MYSŁOWICE — ZAGŁĘBIE 1:6 (0:4). W ubiegłą niedzielę na boisku miejskim w Dąbrowie odbyły się zawody koleżeńskie wymienionych drużyn gdzie Zagłębie odniosło zdecydowane zwycięstwo. Wynik przedmeczu rezerw tychże klubów wypadł 1:2 (0:1) na korzyść Zagłębia.

„ŚWIT" — „C. K. S." Częstochowa 3:3 (2:2). Powyższe zawody kwalifikacyjne odbyły się w Częstochowie w ub. niedzielę i zakończyły się niezasłużonym wynikiem remisowym. Drużyna „Świtu" pomimo stronniczego sędziego grała bardzo ambitnie i gdyby nie urojone przez Pana sędziego „jedenastki" któremi ukarał „Świt" wynik przedstawiałby się daleko gorzej dla „C. K. S..

Drużyna „Świtu" grała w tym dniu bardzo dobrze i trudno byłoby specjalnie kogoś wyróżnić. Bramki efektowne zdobyli dla „Świtu" Łudzik, Nowak, Kruż; dla „C. K. S." dwie z jedenastki i prawoskrzydłowy.

Zwycięstwo Zagłębian
w biegu w Krakowie.

W dniu 22 b. m. odbył się pierwszy wyścig kolarski „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" na trasie Kraków—Katowice—Kraków. Do startu stanęło mimo pochmurnego i zimnego poranku 37 zawodników. W tej liczbie zawodnicy miejscowych klubów T. S. Victoria i S. T. C. Sosnowiec, z których Krzysztofczyk zajął 4 miejsce. Zwycięstwo Krzysztofczyka jest tem świetniejsze jeśli się weźmie pod uwagę, że w biegu tym brali udział asy kolarstwa polskiego jak: Michalak, Olęcki, Froest. Zieliński, Duda i wielu innych. Należy zaznaczyć, że bieg Ilustrowanego Kurjera Codziennego odbył się przy silnym wietrze, który poważnie utrudniał prowadzenie poszczególnym zawodnikom i stąd powstawały zmiany w wysuwaniu się naprzód.

Wyniki są następujące:

Pierwsze miejsce zajął Froest K. S. „Pogoń" Lwów, drugie Zieliński K. S. „Trzebinia", trzecie Kołodziejczyk K. S. „Union" Łódź, czwarte Krzysztofczyk T. S. „Victoria" Sosnowiec, piąte Piotrowicz K. S. „Wawel" Kraków, szóste Biela K. C. „Trzebinia", siódme Polak S. T. C. Sosnowiec itd.

Organizacją zawodów kierował kapitan Z. P. T. K. p. Chocżner z Krakowa.

Funkcję sędziego powierzyło Polskie Kolegjum Sędziów p. Słomczyńskiemu z Sosnowca, który zdobył sobie swym taktem i talentem w ostatnich czasach markę jednego z najwybitniejszych arbitrów.

Życie gospodarcze.

Angielski sposób rozwiązania problemu węglowego grozi ruiną polskiemu przemysłowi węglowemu.

UWAGI PRZED KONFERENCJĄ RZECZOZNAWCÓW WĘGLOWYCH W GENEWIE.

W dniu 30 września r. b. spotkają się w Genewie rzeczoznawcy węglowi, by szukać dróg prowadzących do porozumienia węglowego. Jako rzeczoznawcy zasiadają zarówno przedstawiciele pracodawców, jak i pracobiorców, przyczem jedni i drudzy są w tem zainteresowani, aby obecny kryzys węglowy najszybciej zlikwidować. Przyszłe porozumienie dla wszystkich czynników, zainteresowanych w produkcji węgla, będzie korzystne, o ile ujęte będzie w takie formy, które pozwolą na utrzymanie na wszystkich rynkach cen według zasad kupieckiej kalkulacji. W interesie nietylko przemysłowca, ale przedewszystkiem robotnika leży, aby ceny na węgiel były godziwe, bo wtedy istnieje możliwość podwyższenia zarobków. Najidealniejszą formą, byłoby **dobrowolny podział rynków zbytu pomiędzy poszczególne zagłębia węglowe.**

Czy porozumienie to pójdzie w tym kierunku, i czy wogóle dojdzie do skutku, to jest rzeczą narazie niepewną. W każdym razie pewną przeszkodą jest tutaj stanowisko rządu angielskie, który z jednej strony usilnie propaguje pokój węglowy, z drugiej jednak strony oprzeć go chce na poprzedniem porozumieniu co do czasu pracy, względnie na powszechnem zrównaniu płac roboczych. Stanowisko to doznaje dość silnego poparcia ze strony robotników, względnie ze strony międzynarodówki górniczej, pozostającej pod silnem wpływem górników angielskich, mających dzisiaj poważny wpływ na socjalistyczny rząd.

To łączenie problemu socjalnego z problemem węglowym napozór uzasadnione, jeżeli się weźmie pod uwagę wielką ilość robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym. Problem socjalny należy jednak na całym świecie, a szczególnie u nas w Polsce rozpatrywać z 2 punktów widzenia: 1) w jaki sposób dać zatrudnienie wszystkim pracownikom, a potem 2) jak tym pracownikom zapewnić warunki życia. Nie można dla drugiego poświęcać pierwszego, bo gdyby to uczyniono, to znaczy podwyższono płace robocze n. p. w Polsce do poziomu angielskiego, to pociągnęłoby za sobą takie podrożenie produkcji, że produkcja musiałaby być poważnie ograniczoną, a temsamem liczba zatrudnionych odpowiednioby spadła, lub też robotnik pracowałby mniej, niż dotychczas. Ten nowo wytworzony stan rzeczy dla całości klasy robotniczej byłby może gorszy, niż przy mniejszej płacy, a pewnej pracy.

Takie rozwiązanie problemu węglowego byłoby dla Anglji niezmiernie korzystne, **bo gdyby zrównano płace robocze, węgiel polski byłby w kosztach własnych droższy,** a musiałby być droższy, gdyż koszta produkcji u nas byłyby wyższe, raz z powodu zrównania płac, powtóre z powodu wyższych kosztów materjałów ze względu na to, że część ich musi się importować z zagranicy, opłacając wysokie stawki celne, a także i koszta dostawy węgla na okręt wyższe, bo jeżeli dla naszego węgla wynoszą one obecnie około 5 sh. to dla węgla angielskiego przeciętnie 1 sh. 6 pensów. Wskutek tego **polski przemysł węglowy nie byłby w stanie wywieźć ani jednej tonny węgla na rynki północno-zachodnie, gdzie lokuje dzisiaj około 6 do 7 miljonów ton węgla rocznie.** Może być, że to jest celem angielskim, **ale nie może to być wogóle poważnie rozważane przez rzeczoznawców polskich,** bez względu na to, z jakiej grupy pochodzą. Godziłoby to bowiem w najżywotniejsze interesy, już nie samego przemysłu węglowego, ale przedewszystkiem w ogólne interesy gospodarcze Polski, na które dodatni wpływ wywiera przemysł węglowy, jako jedna z najważniejszych gałęzi gospodarstwa narodowego, a w szczególności w interesy wielkiej ilości robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym.

W takiem rozwiązaniu problemu węglowego tkwiłby nawet zaczątek stopniowego upadku przemysłu węglowego Polski, bo przemysł angielski mając przewagę w formie niższych kosztów produkcji, ekspansją swą sięgnąłby do coraz bliższych nam rynków zbytu.

Może nasi rzeczoznawcy ze strony pracobiorców bliskiemi związani stosunkami ideologicznemi z dzisiejszymi kierownikami polityki gospdarczej Anglj potrafią im wytłomaczyć bezsensowność takiego pokoju węglowego, gdyż Polska na porozumienie węglowe oparte na uprzedniem zrównaniu płac roboczych nigdy się nie zgodzi ze względu na interes robotnika.

G. Lat.

Kronika gospodarcza.

Kronika gospodarcza

POŻYCZKI POD ZASTAW ROLNICZY. Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek pod rejestrowy zastaw rolniczy zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Pożyczki są udzielane bezpośrednio rolnikom zarówno drobnej, średniej jak i większej własności oraz za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych. Instytucjom pośredniczącym mogą być wydawane częściowe zaliczki pod warunkiem, że w ciągu dwóch tygodni od daty wpłacenia zaliczki, instytucja pośrednicząca złoży do Banku odnośne weksle rolników. Okres pożyczki zastawnej może trwać maksymalnie do 9 miesięcy przy częściowych spłatach w wysokości 30 proc. zadłużenie po upływie 4 — 5 miesięcy oraz dalszych 30 proc. początkowego zadłużenia) po upływie 6-ciu miesięcy od udzielenia pożyczki, reszta zaś może być sprolongowana na dalsze 3 miesiące, jednak z terminem nie przekraczającym 30 czerwca 1930 r. Kredyt rejestrowy przeznacza się na udzielenie pożyczek pod zastaw ziarna: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa zarówno omłóconego jak i w snopach, złożonego w stertach, na polu i w budynkach w wysokości 30 proc. wartości ziarna na rynku zbożowym. Na zabezpieczenie kredytu należy poza wekslami dyskontowemi składać do Państwowego Banku Rolnego polisy ubezpieczeniowe, przyczem termin ubezpieczenia winien być conajmniej o miesiąc dłuższy od terminu na jaki zostaje zaciągnięta pożyczka.

POPRAWA CZESKOSŁOWACKIEGO BILANSU HANDLOWEGO. Po długotrwałej bierności po raz pierwszy w sierpniu wykazała się w bilansie handlowym Czechosłowacji pewna poprawa w postaci nadwyżki eksportu nad importem w wysokości 212.966.000 koron czeskich. Ogólna wartość czeskosłowackiego wywozu doszła w sierpniu r. b. do 1.735.879.000 koron, podczas gdy w sierpniu r. ub. wartość ta wynosiła 1.770.208.000 koron. Równocześnie wzrósł import czeskosłowacki w sierpniu r. b.w porównaniu z sierpniem r. ub. o 245.342.000 koron do 1.542.913.000 koron. Pomimo tej poprawy bierność poprzednich miesięcy spowodowała, iż bilans handlowy Czechosłowacji za pierwsze osiem miesięcy r. b. jest nadal silnie bierny. Spowodowane jest to zmniejszeniem się eksportu w porównaniu z takim samym czasokresem r.ub. o 484.910.000 koron do 12.633.013.000 koron, podczas gdy import do Czechosłowacji wzrósł w tym samym czasie z 11.975.377.000 koron do 13.128.784.000 koron.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 23.9

AKCJE: Bank Polski 170.00, Zachodni 70.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Węgiel 66.00, Norblin 106.00 — 108.00, Powszechny kredyt 110.00 za 100, Borkowski 11.00. Poż. inwest. 4 pr. 119.50 — 120.00. Premj. dol. 5 pr. 62.50, Konwersyjna 5 pr. 49.50, Ziemskie 4 i pół pr. 49.00 — 49.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.22, Paryż 34.90.50, Wiedeń 125.42, Praga 26.40.50, Włochy 46.65, Belgja 123.94, Budapeszt 155.55, Szwajcarja 171.90, Berlin 212.32,Holandja 357.60, Dolar 8.88 i dwie piąte w żądaniu.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Stacja radjotelegraficzna

POWSTANIE W RADOMIU

Ministerstwo poczt i telegrafów wznosi nową stację radjotelegraficzną w Radomiu. Będzie to stacja o sile 100 kilowatów i potężnym zasięgu, obejmującym całą Europę północną, Afrykę i zachodnią Azję. Stacja będzie wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne. Budowa stacji będzie ukończona i oddana do użytku z początkiem roku przyszłego.

Stacja radomska będzie pierwszą, zbudowaną całkowicie w kraju i wyłącznie przez polskich inżynierów.

Echa sprawy Józefa Wójcika.

Mowa adwokata Kijeńskiego.

W czasie rozprawy przeciw Józefowi Wójcikowi w Warszawie duże wrażenie wywołała mowa obrońcy mec. Kijeńskiego. Mowa ta brzmi, jak następuje:

— Wysoki Sądzie! Zanim odpowiem co do merytorycznego stanowiska stron, poczytuję sobie za obowiązek złożyć czysto rzeczowe sprostowanie.

Oskarżenie publiczne, grzmiąc na obronę, kładło ją na dwie łopatki, imputując, iż podanie Wójcika o wyłączenie sędziów, znalazło się w jednym egzemplarzu w Sądzie, a w drugiem w prasie. Podania w prasie nie było. Pokazał się tylko wniosek p. Wójcika, pisany przezeń w więzieniu.

Z przemówień przeciwników dowiedziałem się, że **jeśli prywatny człowiek w jakichś publicznych sprawach chce zabrać głos, to należy doń posłać psychjatrę, albo nazwać „mścicielem"**. Czyż szara jednostka, która nie ma rangi, ani orderu, ani pensji od Rządu, nie ma prawa wolnego wypowiedzenia się, czyż zasada **„eto nie wasze dielo"** ma i nadal obowiązywać? Postawiono pytanie: „Jakiż pan miał mandat?" A Wójcik odpowiada, że **„reprezentuję duszę mą zbolałą, która nie mogła uznać honorou oficera, mordującego brata i występującego przeciw władzy konstytucyjnej w maju 1926 r.** „Nie wiem, komu mam podać rękę" woła Wójcik — mówi dalej mec. Kijeński — **czy temu oficerowi, który walczył za Konstytucję, czy przeciw? I jeżeli 25 maja 1926 roku dostali dodatek ci, którzy na ulicach Warszawy siali bratobójcze strzały i zostali zwycięzcami, to jakąż znajdę odpowiedź?"**.

KAGANIEC NA USTACH.

— Pułkownik Ulrych zdumiony był wystąpieniem Wójcika, mówiąc: **„Jakto dwadzieścia sześć miljonów, nic nie mówi, a tu znalazł się jeden?** Uczyniłbym małą poprawkę, że nas Polaków, jest trochę więcej na świecie, ale dlaczego nie zabierali głosu, **to dowód, że mamy wędzidło na ustach**, które każdy z nas czuje. Dzisiaj Wójcik widzi, a z nim wszyscy, **że państwo nasze jest folwarkiem rządzonym przez jedną zwartą grupę ludzi**. (W tem miejscu przewodniczący przerywa, a mec. Kijeński mówi dalej).

— Na list człowieka uczciwie kochającego swój kraj, czyż może być bardziej coś dotkliwego, jak nazwanie go **człowiekiem niespełna rozumu?**

— Wójcik uważa, że oficerowie, którzy w wypadkach majowych brali udział, są odpowiedzialni za krew, która się na ulicach lała i **według niego utracili swój honor.**

Jeżeliby można było przeprowadzić dowód prawny w tej kwestji, to czyż stanowisko jego okazałoby się niesłusznem?

Omawiając wysłanie sekundantów do Wójcika obrońca dochodzi do wniosku, że płk. Ulrych **nie był zorjentowany w tem**, poco posyła sekundantów i **w dniu ich wysłania i przed sądem nazwał to „filozoficznemi dociekaniami"**.

„WARTJAT" i SEKUNDANT.

— Nazwano Wójcika warjatem. I to do **warjata posyła się sekundantów?** Jeżeli na pierwszy jego list odpowiedziano obelgą, to **zamknięto sobie drogę honorową**, gdyż według art. 25 kodeksu honorowego, człowiek honoru nie odpowiada obrazą na obrazę. Inny artykuł kodeksu honorowego postanawia, że **sekundantem może być tylko człowiek nieskazitelny.** A piosenka na Bielanach?...

Pozatem Wójcik obraził według tezy prokuratora **cały korpus oficerski 36 pułku**, a więc i poruczników Cebrowskiego i Nowaczyńskiego, a kodeks honorowy postawia, że obrażeni **nie mogą występować w roli sekundantów.** Tymczasem wytworzyła się w Piastowie niebywała sytuacja, że **obrażeni sami przyszli domagać się satysfakcji za swą obrazę.**

Pytania skierowane do **stróża**, dostatecznie poinformowały oficerów co do osoby Wójcika, należało **złożyć bilety wizytowe, ewentualnie posłać je przez stróża.** Tak zmuszeni byliby uczynić oni, gdyby Wójcik mieszkał w Warszawie, gdzie są służący i łańcuch na drzwiach i gdzie się nie wpuszcza nieznanych ludzi nawet do przedpokoju, poprzez drzwi żądając podania nazwisk.

CHIŃSKIE ZWYCZAJE.

Pułk. Ulrych dowodzi, iż wydał 2 oficerom rozkaz stwierdzić, kto zacz jest Wójcik? Ale czyż można nazwać postępowaniem honorowem **posyłanie dwóch ekspertów dla spenetrowania zawartości mózgu?** Kwestję poczytalności traktuje się z zastępcami, a nie z zainteresowanym — mówi z mocą obrońca. — **Nawet w Pekinie nie ma takich zwyczajów**, aby sekundanci badali poczytalność wyzwanego. A co do wczesnej pory, w której została Wójcikowi złożona wizyta, to zwracam uwagę sądowi, że **nawet do przestępców kodeks karny stosuje normę, zabraniając niepokoić ich pomiędzy godz. 9 wieczorem a 7 rano**, nawet gdyby chodziło o dokonanie rewizji w mieszkaniu złodzieja.

Pytanie: „Czy pan pisał?"... jest przestępne zgodnie z wymogami kodeksu honorowego. Sekundantom nie wolno o to pytać wyzwanego.

Powiedziano: „usiłował zabić oficerów". Zaco? Czy ich szukał? Jakież są przyczyny, by miał zamordować oficerów? **Imputowanie podsądnemu zamiaru zastrzelenia, jest niczem nieuzasadnione.**

A natomiast jest inna kwestja: **Wójcik pamiętał dobrze sprawę pobicia ministra Zdziechowskiego**, w której brało udział dziesięciu osobników w mundurach oficerskich... Wszystko to stanęło mu przed oczyma, gdy przyszli ci dwaj oficerowie z 36 pułku, nie przestrzegający zasad i postanowień kodeksu honorowego i wtedy **to miał on dość danych do podejrzenia, że przyjechano, aby się z nim porachować**, za obrazę pułku. Wszystkie wyłuszczone moje wywody uprawniają mnie do przypuszczenia, że oficerowie, którzy przyjechali do Piastowa, **nie byli sekundantami.**

CZY BYŁ NAPAD?

— Był napad, lecz nie udał się — mówi mec. Kijeński.

Napastnicy zostali skonsternowani, nie przypuszczając jednej rzeczy, że **Wójcik będzie uzbrojony.**

Na jeszcze jedną nader ważną okoliczność zwracam sądowi uwagę, iż jak to zeznał porucznik Cebrowski, posiadał on przy sobie w kieszeni rewolwer, a wymogi kodeksu honorowego **pod żadnym pozorem nie pozwalają posiadać broni palnej.**

Nas nie trzeba uczyć miłości żołnierza, ani wszczepiać szacunku dla munduru oficerskiego, ale jednocześnie **nie wolno negować obywatelowi zabrania głosu, gdy widzi, że się coś załamuje.**

A czy w armji są wszyscy idealni? Czy sąd wojskowy żadnych spraw o przestępstwa oficerskie od dłuższego już czasu nie rozpatruje?

W końcu przemówienia swego, adw. Kijański zwraca uwagę, że w karcie kwalifikacyjnej podporucznika Wójcika, nie nadesłanej sądowi przez wojskowość wraz z aktami personalnemi, podsądny określony był politycznie, jako: **„narodowiec, gorąco popierający listę nr. 24".** I w tem kryje się cała tajemnica — mówi obrońca.

W rezultacie obrońca wnosi **o całkowite uniewinnienie Wójcika.**

Jak już donosiliśmy, wyrok zapadł, skazujący Wójcika na 2 lata więzienia.

P. W. K. W KARYKATURZE.

Członek Zarządu P. W. K. wybitny przemysłowiec Seweryn Samulski.

PRZEPOWIEDNIE

na rok 1930.

Mamy dopiero wrzesień, a już „urzędowi" przepowiadacze wypadków światowych żywo zakrzątnęli się około horoskopów na rok przyszły.

Astrologowie dotychczas nie zajmowali się prawie nigdy przepowiadaniem losów jednego człowieka, lecz zawsze **tylko całemi narodami**. Dla wyprowadzenia horoskopu dla poszczególnych państw, astrologowie czerpią dane z obszernej przestrzeni gwiezdnej. Za podstawę takiego horoskopu służy zwykle karta nieba w chwili gdy państwo owe powstawało. Dla Austrji i Niemiec karty takie zgotowano w chwili, gdy obie republiki **powstały na gruzach dawnych monarchji.**

Jakież więc są te prognozy na przyprzyszłość? Niemiecki astrolog Ludwig Hofmann wykreśla bardzo czarne perspektywy dla ludzkości w roku przyszłym. Przepowiada on, że stosunki ekonomiczne i finansowe państw staną się nieznośne, że kraje zwycięskie w wojnie światowej cierpieć będą z powodu bezrobocia, że siła nabywcza pieniędzy w Anglji i we Francji osłabnie i że rynek międzynarodowy pieniężny spotka wielka katastrofa. Charakterystyczną rzeczą jest, że ta prognoza niemiecka bliźniaczo jest podobna do prognozy drugiego astrologa Karla Foyta, głoszonej nawet w pismach fachowych, poświęconych astrologji i medjumizmowi. I Foyt przepowiada, że Europę, zwłaszcza środkową, dotkną katastrofy ekonomiczne, olbrzymie bankructwa, paraliż życia ekonomicznego i pauperyzacja mieszkańców wszystkich państw. Powyższe prognozy dotyczą życia ekonomiczno- finansowego, ale jakie są horoskopy polityczne? Otóż, rzecz charakterystyczna, żaden z astrologów nie porusza tych spraw. Czyżby Niemcy przygotowywały coś pocichu? Co do, co dotyczy katastrof żywiołowych, obaj astrolodzy nie szczędzą czarnych kolorów. Hofmann powiada, że rok przyszły zbiegnie pod znakiem Saturna (dobrze, że nie Marsa). A więc czekają nas znów trzęsienia ziemi, wielkie katastrofy kolejowe, huragany i burze.

Trzeci astrolog niemiecki Grün widzi rok przyszły zupełnie już na czarno. Trzęsienia ziemi, katastrofy żywiołowe, oberwanie się chmur, olbrzymich zwałów skalnych, nieurodzaje i ciężka walka ekonomiczna, oto straszne dary Danaid, które dokuczać będą ludzkości w przyszłym roku. Grün twierdzi, że zimą będą wybuchy rewolucji i olbrzymie zamieszki, a przyroda gotuje nam zaćmienie słońca w dniu 21 października, co ma nieść za sobą jako następstwo katastrofy żywiołowe, nieurodzaj i epidemje.

Dobrą stroną przepowiedni jest obietnica wielkiego rozwoju techniki i nadzwyczajnych odkryć w dziedzinie nauk. Dopiero ku samemu końcowi 1930 roku ludzkość odetchnie od plag i nacieszy się słońcem pomyślności.

Jak widzimy horoskopy są czarne.

Nr. Z. 348|29.

WEZWANIE.

Dnia 22 sierpnia 1929 r. Sędzia Grodzki w Będzinie na zasadzie art. 94 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 listopada 1924 r. Dz. Ust. Nr. 100 poz. 926 niniejszym wzywa obecnego posiadacza weksla na sumę 500 zł. płatnego w dniu 26 września 1929 r. w Będzinie przy Starym Rynku Nr. 3, wystawionego przez Szymona Kruka na zlecenie Moszka - Zandla Ikki, a żyrowanego przez Hila - Majera Ikki i Dawida Goldmana, który to weksel był ostatnio w posiadaniu Fajwla Wolraucha, zam. w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 3, by posiadacz tego weksla zgłosił się do tutejszego Sądu w przeciągu 60 (sześćdziesięciu) dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania i okazał posiadany weksel. Jeżeli w oznaczonym czasokresie posiadacz powyższego weksla nie zgłosi się do tutejszego Sądu i nie okaże takowego, Sąd Grodzki wyda orzeczenie, uznając weksel ten za umorzony. 4983

Sędzia Grodzki (—) **J. Kowalski.**
Sekretarz Sądu (—) **M. Furgał.**

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 24 września 1929 roku w P. U. P. P. w Sosnowcu: Robotników kopalnianych — 370, robotników zwykłych — 10, robotnic fabrycznych — 12, górników — 30, agentów — 5, palacz — 1, służby domowej — 2.

Nr. Z. 317|29.

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Będzinie na zasadzie art. 94 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 listopada 1924 r. Dz. Ust. Nr. 100 poz. 926 niniejszym wzywa obecnych posiadaczy trzech weksli, a mianowicie 1) na sumę 200 zł. wystawiony przez Sz. Tuchsznajdera na zlecenie F. Lamusa, a żyrowany przez Eljasza Skoczylasa, płatny w dniu 3 maja 1929 r. w Będzinie, przy ulicy Warpiennej Nr. 13 u wystawcy, 2) na sumę 180 zł. 46 gr. wystawiony przez W. L. Szlezyngiera na zlecenie Jakóba Nachemji płatny w dniu 25 kwietnia 1929 r. w Będzinie przy ulicy Sto Jańskiej Nr. 6 u wystawcy i 3) na sumę 300 zł. wystawiony przez Ernsta na zlecenie Zilberszaca, płatny w dniu 20 kwietnia 1929 r. w Będzinie przy ul. Rynek Nr. 29 u wystawcy, które to weksle były w posiadaniu Szlamy-Jakóba Zilberszaca, zam. w Łodzi ul. Nowomiejska Nr. 19, by posiadacze tych weksli zgłosili się do tutejszego Sądu w przeciągu 60 (sześćdziesięciu) dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania i okazali posiadane weksle. Jeżeli w oznaczonym czasokresie posiadacze powyższych weksli nie zgłoszą się do tutejszego Sądu i nie okażą takowych, Sąd Grodzki wyda orzeczenie, uznając weksle te za umorzone.

Sędzia Grodzki (—) **J. Kowalski.**

4982 Sekretarz Sądu (—) **M. Furgal.**

OGŁOSZENIE.

Niniejszym zawiadamiam, iż od dnia 18 września 1929 r. Kino-Teatr „Wawel" na mocy aktu rejentalnego, zawartego u notarjusza J. Dreszera w Sosnowcu, ulica Dęblińska 1, przeszło całkowicie na własność moją. Wszelkie zobowiązania dotyczące jeszcze budowy kina, reguleję ja. Nadmieniam iż p. Stanisław Dusza przestał być moim wspólnikiem, oile by się ukazały nowe rachunki po dniu 18-IX-29 r. ze strony p. Duszy, na firmę Kina „Wawel" za takowe nie odpowiadam.

Z poważaniem

4941 **Jan Rakowski.**

Wobec likwidacji mienia b. ros. T-wa dla wyrobu i sprzedaży prochu,

sprzedaje się 90 mórg ziemi wraz z 6 budynkami mieszkalnemi

w lepszym lub gorszym stanie, oraz kilkoma nadającemi się jedynie do rozbiórki budynkami byłej prochowni, w Ogrodzieńcu w odległości około 5 km. od stacji Zawiercie, pow. Olkuskiego, wojew. Kieleckiego. Zgłoszenia do dn. 15 listopada b. r. na imię likwidatora nadsyłać pod adresem: Warszawa, Prokuratorska 3, Inż. Konstanty Mikulski. Bliższe informacje w godz. od 13 do 15, tel. 247-12.— 4980

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam fortepian w dobrym stanie bardzo tanio. Sosnowiec, Dworska 4 Cwięk. 4987

Stół jadalny olbrzym na 40 osób, pianino, garnitury salonowe jadalnia, sypialnia dębowa, stoliki do kart, otomany poleca Centralno-uniwersalny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski Sosnowiec, 3 Maja 7. 4990

Sprzedam samochód „Chevrolet" 4 cylindrowy, kareta mało używany. Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 1, Kwiatkowski. 4994

Osie do wozów, nowe z bukssami kapslami za połowę ceny.

Żelazo użytkowe po cenach konkurencyjnych w składzie starego żelaza E. Białkowski Sosnowiec, Swobodna 14 tel. 12-82 4943-2

Do sprzedania kredens stołowy, stół do rozsuwania, 6 krzeseł i szafka do zegara. Sosnowiec, Warszawska 18 m. 3 II piętro. 4942

Kafle na piece sprzedaje tanio. Będziu D. Zajdman, Kołłątaja 46. 4887-5

Do sprzedania dom o 40 ubikacjach w Sosnowcu ul. Miła 5, wiadomość u gospodarza Kiepury. 3845-6

LOKALE

Nowowybudowane mieszkania dwu, trzy, czteropokojowe za rocznym czynszem zgóry do wynajęcia, Targowa 18. 4546

Pokój z kuchnią do odstąpienia na dogodnych warunkach w okolicy Starego Sosnowca. Wiadomość: Polaczek Orla 11 Sosnowiec. 4950

POSADY i PRACE

Poszukujemy stenotypistki polsko-niemieckiej. Zgłoszenia piśmienne P.Z.E. Brown Boveri Sosnowiec, Piłsudskiego 66. 4988

Lekcje fizyki (11 godzin) są do objęcia w Gimnazjum Państwowem w Sosnowcu, Małachowskiego 5. 4989

Inteligentna panienka, poszukuje lekcji nauczycielki. Zgłoszenia „Kurjer" Będzin, pod „Lekcja". 4996

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4578

ZGUBIONE DOKUMENTY

Martynus Michał zgubił książeczkę Powiatowej Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Paryż". 4997

Stefan Konieczny zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Starostwo będzińskie oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez Magistrat w Będzinie, które unieważnia się. 4998

„**Szymon** Rychter zgubioną książeczkę wojskową unieważnia". 4984

Anna Gielniewska zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Moskarzów. 4991

Stanisław Marczewski zgubił weksel na zł. 200— in blanco z podpisem Tomasz Wodecki, poręczyciel Jan Słomiński, Sosnowiec, Podjazdowa 9 Łaskawy znalazca raczy zwrócić pod powyższe kop. „Wiktor" Sosnowiec-Milowice. 4958-3

Jan Dydak zgubił książeczkę Powiatowej Kasy Chorych wydaną przez Zakłady Hulczyńskiego. 4999

RÓŻNE

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2923-2

Zakład tapicerski J. Malinowski Sosnowcu, Kościelna nr. 5 dom Zagłoby dawniej Kościelna nr. 9. Wykonywa: wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące również przyjmuje przeróbki materacy otowany i t. p. Wykonywa solidnie prędko i tanio. 4906-5

Reklama jest dźwignią handlu!

Poszukuje się doświadczonego

MAJSTRA ODLEWNICZEGO

specjalisty na odlewy maszynowe.

Oferty wraz z odpisami świadectw i wskazaniem żądanego wynagrodzenia pod adresem 4899

Zakłady Przemysłowe „Poręba" w Porębie koło Zawiercia.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20— 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 78. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA.— DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]